

Dzięk

12 stron

Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MÓGILEŃSKA** : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Mądra decyzja

(1) Komisja prawna Episkopatu Polski — jakieś już w jednym z ostatnich numerów pisma naszego donieśli — postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje i manifestacje przymiotnika „katolicki” w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą biskupa diecezjalnego.

Postanowienie ze wszech miar słuszne i mądre. Nadużywanie bowiem przez niektóre partie polityczne a także stowarzyszenia społeczne i gospodarcze nazwy „katolicki”, wywoływało niepożądane fermenty i nieporozumienia w tych sferach, które nie umiały odróżnić religii od polityki.

Zwłaszcza w Polsce Zachodniej, gdzie społeczeństwo szczerze przywiązane jest do wiary ojców, partyjniacy różnego autoramentu grali dotychczas bezkarnie na uczuciach religijnych ludu katolickiego, urządzając niekiedy na tem tle istne orgie, np. przy wyborach.

Spółczesność Polski Zachodniej, pamiętając dobrze eksterminacyjną politykę Bismarcka i jego „Kulturkampf”, jest niezwykle czuła na słowa „religia” i „katolicyzm”.

Ale z chwilą odzyskania niepodległości Polski wszystko się zmieniło. Jakkolwiek Polska pod względem wyznaniowym jest państwem wybitnie tolerancyjnym, to jednak naczelną stanowisko wśród wyznań religijnych zajmuje religia rzymsko-katolicka.

Jeżeli w wolnej Polsce różni partyjniacy mieszają religię z polityką, przybierając do nazwy swoich partji i organizacji tytuł „katolicki”, to osiłują oni z całą świadomością wprowadzić omijnie publiczną w błąd, chcąc tym sposobem z religji bić dla siebie kapitał partyjny. Zdają oni bowiem sobie doskonale sprawę z tego, że szerokie sfery społeczeństwa, żyjące jeszcze wspomnieniami minionych walk z najeźdźcą, łatwiej ulegną ich sugestywnym bałamuctwom i partyjnemu matactwom.

Papież Pius XI już niejednokrotnie wskazywał na szkodliwość nadużywania nazwy „katolicki” przez różne partie polityczne i stowarzyszenia społeczne. Dobrze więc się stało, że komisja prawna Episkopatu Polski powzięła decyzję, kładącą kres tego rodzaju anomaljom. Po gruntownych badaniach i na mocy przedłożonych jej dokumentów musiała ona nabrać przekonania, że właśnie u nas istnieje szereg partji i organizacji, które w sposób iście jarmarczny reklamują swój rzekomy chrześcijaństwo i katolicyzm a których rzeczywista działalność wykazuje wręcz co innego.

Żałować jedynie należy, że postanowienie Episkopatu Polski wydane zostało dopiero teraz. Gdyby ono ukazało się wcześniej, uniknęłoby się różnych nieprzyjemnych i szkodliwych na tem tle zmagani i błuznierczych nadużyć, jakich Polska była świadkiem.

Katastrofa autobusowa pod Śremem

(o) Poznań, 4. 3. (Tel. wł.). Pod Śremem wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa. Autobus osobowy wskutek defektu kierownicy, wpadł na drzewo i uległ rozbiciu. 13 osób odniosło rany.

Grecja w ogniu rewolucji Zaciekle walki u wybrzeży Krety i w Macedonji

Berlin, 4. 3. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten, że cała Kreta, część Tracji i południowo-wschodnia część Macedonji z miastami Cavella i Drama znajduje się w rękach powstańców.

Saloniki, 4. 3. (Pat). Przybył tu admirał Condilis, który w ogłoszonej odezwie zapowiada, że niezwłocznie po skoncentrowaniu w Salonikach oddziałów wojskowych z Poloponezu i Grecji kontynentalnej, rozpoczyna wielką rozstrzygającą ofensywę przeciwko powstańcom.

Paryż, 4. 3. (Pat). Według informacji, nadeszłych dziś z Aten, samoloty rządowe w dalszym ciągu bombardują zbuntowane okręty. Lotnicy posługują się nie tylko bombami, ale również ostrzeliwiają jednostki morskie z karabinów maszynowych.

W południe drogą przez Białogród nadeszła do Paryża wiadomość, według której centrum ruchu powstańczego znajduje się obecnie w Grecji północnej. We wschodniej Macedonji wywiązała się zaciepła walka między powstańcami a wojskami rządowymi. Garnizony

w Ceres i Cavalla przeszły na stronę powstańców.

Prasa podaje dalej, że w greckim ministerstwie spraw zagr. dano do poznania, że dotychczas żadne z państw obcych nie traktuje zbuntowanych marynarzy jako piratów. Zrewoltowani żołnierze uważani są za rewolucjonistów wobec własnego rządu i podlegać mogą jedynie prawom greckim.

Paryż, 4. 3. (PAT). O przebiegu walk pomiędzy powstańcami i wojskami rządowymi w Macedonji wschodniej „Paris Soir” podaje następujące szczegóły: Drobne utarczki przekształciły się w poważną walkę. Ministerstwo wojny zmuszone było wysłać na pomoc poszczególnym garnizonom liczne posiłki. Z obu stron są zabici i wielu rannych.

W walkach bierze udział artylerja i samoloty. W ciągu ostatnich 48 godzin, jak podaje pismo, ruch rewolucyjny wzmożył się na sile. Całą akcją kierować ma osobiście Venizelos, który wydaje rozkazy drogą radiową. Mimo cenzury prasa grecka, jak również koła polityczne uważają sytuację w Macedonji wschodniej za bardzo poważną.

Jak walczone w Perama i Atenach?

Bombardowano świątynię Jowisza i Akropol

Londyn, 4. 3. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Aten: podczas ataku na arsenał marynarki wojennej w Perama załoga zbuntowanego krążownika „Averoff” wysłała łódzie na spotkanie buntowników, znajdujących się pod dowództwem admirała Demestichasa. Oficerowie, wierni rządowi, zostali pod różnymi pozorami usunięci z zajmowanych stanowisk, a tych, którzy usiłowali przeciwko temu protestować, aresztowano.

Po opanowaniu krążownika „Helli” i trzech torpedowców buntownicy zdobyli przewagę nad artylerją lądową. Ostrzeliwanie artylerji lądowej z dział okrętowych wyrządziło duże szkody w mieście Perama.

Venizelos i Plastiras

Paryż, 4. 3. (Pat). Według niesprawdzonych wiadomości, Venizelos ogłosił odezwę antyrządową a jednocześnie miał wezwać posłów i senatorów na nadzwyczajne zebranie w Kandel.

Paryż, 4. 3. (Pat). Prasa donosi z Aten, że Venizelos utworzył na Krecie tryumwirat, który zajmie się przygotowaniem obrony. Tryumwirat zamierza skonfiskować wszystkie fundusze publi-

W Atenach doszło do ostrej walki podczas zdobywania koszar w Euzones, opanowanych przez powstańców, którzy na żądanie poddania się, odpowiedzieli ogniem karabinowym i granatami. Rząd wysłał na zdobycie koszar cztery kompanie piechoty i dwa samochody pancerne.

Wojska rządowe rozpoczęły bombardowanie koszar i punktów strategicznych, zajętych przez powstańców — świątyni Jowisza i Akropolu. Walka trwała 4 godziny. Rebeljanci odpowiadali gęsto ogniem karabinów maszynowych. W rezultacie wojska rządowe przeszły do ataku na bagnety, zmuszając rebeljantów do poddania się.

czne na Krecie, które wynoszą około 100 milionów drachm. Mówią, że Venizelos przygotowuje atak na Ateny, co mogłoby umożliwić rozpoczęcie ofensywy przeciwko rządowi.

Cannes, 4. 3. (Pat). Generał Plastiras wyjechał w ciągu ubiegłej nocy do Włoch, skąd będzie usiłował przedostać się do Grecji.

Oredzie prezydenta Zaimisa do wszystkich Hellenów

Ateny, 4. 3. (PAT). Ateńska agencja teleg. donosi, że prezydent Zaimis ogłosił następujące oredzie do narodu:

„Od 4 dni Grecja stała się terenem niezwykłych walk, wynikłych z ostrych antagonizmów politycznych. Nie jest wyłączone, że w rezultacie tej sytuacji kraj nasz stanie się terenem wojny domowej, w której wyniku zginie nasza

wspólna ojczyzna. Przewidując wydarzenia, jakie rozwijają się przed nami, jako prezydent republiki uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę wszystkich Hellenów na to niebezpieczeństwo i wezwać tych, którzy zostali wciągnięci na drogę bezprawia, aby usłuchali głosu patriotyzmu, by zapomnieli o namiętnościach osobistych i politycznych i by

poddali się prawom ojczyzny, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec strasznej katastrofie, grożącej krajowi. Nic nie grozi naszemu ustrojowi politycznemu. Kraj bowiem jak najszybciej wróci do normalnego życia politycznego, które jest dla nas nieodzowne.

(—) Aleksander Zaimis.

Pomoc Jugosławji w walce z powstańcami?

Białogród, 4. 3. (Pat). W kołach politycznych rozszalała się tu pogłoska, że rząd grecki zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z prośbą o pomoc wojskową w walce ze zbuntowanymi oddziałami greckimi. Rządowi greckiemu chodzi głównie o uzyskanie pomocy wojskowej w dziedzinie lotnictwa.

Oliwistyczny komunikat poselstwa greckiego w Paryżu

Paryż, 4. 3. (Pat). Poselstwo greckie w Paryżu ogłosiło w poniedziałek po południu komunikat, w którym na podstawie informacji z Aten, donosi, że rząd w dalszym ciągu jest panem położenia. W Atenach, jak głosi komunikat, panuje spokój. Stolica Grecji wogóle nie była bombardowana.

Próby rewolty w północnej Grecji z łatwością zostały stłumione(?). Na Krecie spokój nie będzie mógł być zaprowadzony natychmiast. Nastąpi to jednak w ciągu kilku dni.

Już znalazł się pretendent do tronu greckiego

Madryt, 4. 3. (Pat). Z Madrytu donoszą: Gdy Grecja jest terenem wypadków, na gruncie madryckim zjawil się pretendent do tronu greckiego, w osobie adwokata księcia Eugenesa Laskaris, który jest rzekomym potomkiem jednej z czterech dynastji, panujących w średniowieczu nad Bizancjum. Obecnie Laskaris jest dziekanem w izbie adwokackiej w Saragossie.

Laskaris wydał w języku francuskim proklamację, w której uzasadnia swoje prawa do tronu greckiego. Książę Laskaris twierdzi m. in., że prawa jego były uznane przez patriarchę konstantynopolańskiego Meltiosa IV w r. 1922 a w r. 1927 przez patriarchę jerozolimskiego. Dynastia Laskaris panowała w początku XIII wieku.

Juan Laskaris IV, od którego bezpośrednio wywodzi swój ród obecny pretendent do tronu greckiego został zrzucony z tronu przez uzurpatora Michała Paleologa.

Olbrymie lawiny w Alpach francuskich

Paryż, 4. 3. (PAT). Lawiny śnieżne w Alpach francuskich pochłonęły dalsze ofiary. W miejscowości Valloire w Sabaudji masy śniegu zasypały dom, przy czem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, zaś dwie poranione zdołano wyratować.

W pobliżu miejscowości Valmeinie lawina zasypała dwa domy. Szczegółów o tej katastrofie dotychczas brak.

Przesilenie rządowe na Węgrzech

Dotychczasowy premier Goembes utworzył nowy gabinet

Budapeszt 4. 3. (PAT). Regent Horthy przyjął do wiadomości dymisję rządu i powierzył premierowi Goembesowi utworzenie nowego gabinetu. Premier Goembes rozpoczął natychmiast rokowania.

Jak donosi węgierska agencja telegr., dymisja rządu miała na celu uspokojenie polityczne kraju. Niepokój i niepewność polityczna, jaka w ciągu ostatnich miesięcy zawiadnęła społeczeństwem, przynosiła szkody zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityce państwa. Ustąpienie byłego gabinetu daje możliwość premierowi utworzenie nowego oddanego mu rządu, który zapewni prowadzenie równej i celowej polityki, tak na terenie zagranicznym, jak i wewnętrznym.

Budapeszt 4. 3. (PAT). Po powrocie od Regenta Horthyego premier Goembes przeprowadził szereg konferencji z przyszłymi członkami nowego rządu, wśród których znajdują się przeważnie członkowie dotychczasowego gabinetu. Ustalona przez premiera lista została zatwierdzona przez regenta Horthyego.

Skład nowego gabinetu jest następujący: premier Goembes, minister spraw zagr., Kanya, minister spraw wewn. Kozma, min. skarbu Fabinyi (dotych. min. handlu), min. handlu Bornemissza, min. roln. Daranyi, min. oświaty Homan, min. sprawiedl. Lazar. Dwa resorty otrzymały nowych kierowników a mianowicie ministerstwo spraw wewn. i ministerstwo handlu.

Minister spraw wewn. Kozma, członek izby wyższej i naczelny dyrektor węgierskiej agencji telegr. oraz minister handlu

Proces Rintelena

Świadkowie nie wnoszą nic nowego

Wiedeń 4. 3. (PAT). W drugim dniu procesu przeciwko Rintelenowi zakończono przesłuchanie oskarżonego i zbadano kilku świadków. Co do aktu samobójstwa Rintelena twierdzi, że popełnił go w chwili silnego zdenerwowania wobec postępowania rządu względem niego. Zamiarów samobójczych wcale nie miał.

Po Rintelenie przemawiał obrońca jego adwokat Kleo, który oznaczył, że oskarżenie opiera się na poszlakach i na dowodach psychologicznych. Mówca charakteryzuje z kolei psychologiczną postać Rintelena. W ciągu całej swojej kariery politycznej Rintelen nie był nigdy zamachowcem. Przeciwnie silną ręką wprowadzał zasadę autorytatywnej władzy.

Mówca wymienia zasługi Rintelena, położone nad ustaleniem granic i przy zwalczaniu chaosu komunistycznego w czasie powstania państwa austriackiego w roku 1919 i 1920. W zakończeniu obrońca prosi sąd o powołanie świadków, mających stwierdzić charakter Rintelena jako polityka.

Z kolei zabiera głos prokurator, który nie zaprzecza dawnym zasługom Rintelena, zauważa jednak, że oskarżony był zwolennikiem autorytatywnej władzy tylko tam, gdzie chodziło o jego własną osobę. Poza tem prokurator żąda powołania świadków na ustalenie stosunku między kanclerzem Dolfusem i oskarżonym. Sąd przychylił się do wniosków tak obrony jak i oskarżenia. Z kolei zeznawali świadkowie, których zeznania nie ciekawsze do rozprawy nie wniosły.

Przez megalians stracił prawo do nieistniejącego tronu

Rzym, 4. 3. (PAT). Dziś odbył się ślub don Jaime, drugiego syna byłego króla Alfonsa XIII z panną Emanuelą de Dampierre. Po zawarciu tego małżeństwa don Jaime utracił prawo do tronu.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i dche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie

ulica Chmielna Nr. 31

obok Dworca Centralnego

poleca

tanio

Zarząd

Hotelu Royal

685

W jakich warunkach zatonął holownik „Zubr”?

Marynarz czepiający się kurczowo masztu zginął w oczach ratujących

W ostatnim numerze podaliśmy wiadomość o katastrofie w porcie gdyńskim, której uległ ub. soboty wieczorem holownik „Zubr” wraz z czterema ludźmi załogi. O wypadku tym Urząd Morski w Gdyni, rozesał wczoraj do prasy następujący komunikat oficjalny:

Dnia 2 marca br. krótko po godz. 17 podczas przejścia z awanportu do basenu Południowego na postój nocny zatonął na redzie portu gdyńskiego hol. „Zubr” należący do Żegluga Polskiej. Wypadek ten zdarzył się podczas silnego wiatru i dużych

fal, które według zeznań naocznych świadków załaly holownik w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Wraz z holownikiem zginęła cała jego załoga złożona z następujących osób: kierownik hodownika Ławcewicz Gustaw, maszynista Dudziński Leon, marynarz Bartoszewicz Piotr i palacz Borówka Michał. Na ratunek tonącego statku podały natychmiast znajdujące się w pobliżu holowniki „Ursus” i „Bizon”. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna z powodu nagłego zniknięcia holownika. Nawet nie zdołano uratować jednego z członków załogi, który przez chwilę trzymał się wierzchołka masztu, gdyż zanim je den z holowników zbliżył się do odpowiedniej odległości, silna fala porwała go stamtąd.

Świadcami byli 2 pracownicy firmy cumowniczej „Polka” oraz strażnik portowy, którzy przypadkowo znajdowali się na falochronie.

Wrak zatopionego holownika leży w odległości 50 metrów od półn. zachód od nowowybudowanego falochronu i nie zamyka dościa do basenu Południowego od strony północy. Po uspokojeniu się stanu morza „Żegluga Polska” przystąpi niezwłocznie do wyciągnięcia wraku.

W sprawie powyższego wypadku władze sądowe i policyjne prowadzą dochodzenia.

Rewolucja w Grecji



Plac Zgody w Atenach, pod którym znajduje się wielki kolejowy dworzec podziemny.

Nowa pożyczka wewnętrzna

Na jakich zasadach oparta będzie emisja?

Warszawa, 4. 3. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 2 marca uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej p. ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej. Projekt ten w najbliższych dniach przesłany będzie do Sejmu.

Ustawa upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej w obligacjach na okaziciela do wysokości łącznej kwoty 200 milionów złotych w złocie na rozbudowę sieci komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego oraz na inne inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólnopństwowym, jak również na częściową spłatę lub konwersję z innych tytułów długu wewnętrznego Skarbu Państwa. Pożyczka może być wypuszczona odrębnymi serjami.

Spłata pożyczki ma nastąpić w ciągu lat 50 od daty wypuszczenia drogą stopniowego umarzania obligacji wylosowanych. Obok odsetek stałych mogą być ustanawiane premje, rozdzielane pomiędzy obligacje losowania. W razie ustanowienia premij, odsetki stale od pożyczki nie mogą wynosić mniej, niż 3 proc. rocznie.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone będą całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Kupno osobnych obligacji wolne będzie od podatku od kapitału i rent. Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. W razie użycia pożyczki na spłatę lub konwersję z tytułu długów wewnętrznych skarbu państwa, minister skarbu będzie uprawniony do podwyższenia ustalonej kwoty pożyczki o kwotę imienną z osiągniętego przez taką spłatę lub konwersję zmniejszenia dotychczasowego długu wewnętrznego, zaokrągloną wwyż do najbliższej wielokrotności 5 milionów zł.

O lepsze połączenie Wileńszczyzny z Pomorzem i morzem

Doniosłość projektowanej linii kolejowej Mława-Ostrołęka

(o) Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.). Uchwalony ostatnio na Radzie Ministrów projekt budowy nowych linii kolejowych posiada wielkie znaczenie dla usprawnienia komunikacji kolejowej w Polsce. Szczególnie ważną jest projektowana linja Mława-Ostrołęka długości 93 kilometrów. Stworzy ona nowe połączenie Wileńszczyzny z Pomorzem i Bałtykiem, omijając przeciążony węzeł warszawski. Będzie ona posiadała również duże znaczenie dla ruchu międzynarodowego w tranzycie przez Polskę. Poza tem połączy ona obszary leśne na

wschodzie kraju z ośrodkami przemysłu drzewnego w Bydgoszczy, Czernsku i na wybrzeżu.

Druga linja Zegrze — Wyszaków, długości 40 kilometrów, umożliwi w razie przeciążenia innych linii węzła warszawskiego, skierowanie tamtędy pociągów w stronę Pomorza oraz w innych kierunkach. Linja Nowojelnia — Nowogródek długości 26 kilometrów ma za zadanie stworzyć bezpośrednie połączenie Nowogródka z państwową siecią kolejową.

Samochód kpt. Hynka zderzył się z motocyklem

Motocyklista kapr. Andryk poniósł śmierć

(o) Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.). Tragiczna katastrofa wydarzyła się wczoraj na szosie pod Jablonną. Przejeżdżał tamtędy samochodem znany pilot balonowy kpt. Hynek. Nagle zpoza zakrętu ukazał się mknący w szybkim tempie motocykl, na którym jechał kapral Andryk z garnizonu Legjonowo.

Kpt. Hynek w ostatniej chwili próbował skrócić i wyminąć motocykl, co jednakże mu się nie udało. Motocykl uderzony tylną częścią auta wyrzucił się a motocyklista wpadł do rowu, odnosząc ciężkie rany. Kpt. Hynek zatrzymał auto i pośpieszył do rannego, który jednakże mimo udzielonej mu pierwszej pomocy po drodze do Legjonowa zmarł.

Kpt. Hynek w ostatniej chwili pró-

Oficerowie polscy w drodze do Finlandji

Tallin, 4. 3. (PAT). Dziś wieczorem na pokładzie fińskiego staku „Vallano” odjechał z Tallina generał Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami. Pożegnanie przedstawicieli armji polskiej miało charakter bardzo uroczysty. Generał Gąsiorowski przyjął raport od kompanji z honorowej, a następnie pożegnał się z generałem Reckiem i oficerami estońskimi. Oficerów polskich żegnał również poseł Rzplitej Przesmycki i członekowie poselstwa.

Moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych

przedłużone do dnia 31 października

Warszawa, 4. 3. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 2 bm. uchwaliła projekt noweli, bądź zmian obowiązujących przepisów, dotyczących moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

W związku z tem, że dn. 31 marca br. upływa termin wstrzymania eksmisji dla bezrobotnych z mieszkań 1- i 2-izbowych, na podstawie przepisów noweli, termin wstrzymania eksmisji zostaje przedłużony również na okres letni do

Pilot szybowcowy z wysokości 200 m. runął na ziemię

(o) Krzemieniec, 4. 3. (Tel. wł.). Wczoraj w ulesie ćwiczebny lotu szybowcowego uległ wypadkowi kierownik sekcji szybowcowej okręgu wołyńskiego pilot inż. Nowacki. Na wysokości 200 metrów wskutek silnego kierunku wiatru inż. Nowacki ześlizgnął się na skrzydło i spadł na ziemię, odnosząc ciężkie obrażenia.

Dlaczego zawieszono Walasiewiczównę?

Cleveland, 4. 3 (Pat). W związku z zawieszeniem Walasiewiczówny przez nowojorski Athletic Union, dziennik „Wiadomości Codzienne”, ukazujący się w Cleveland twierdzi, że zawieszenie to jest wynikiem specjalnej akcji miarodajnych kół sportowych przeciwko Walasiewiczównie. „Wiadomości Codzienne” twierdzą, że uchwała, zabraniająca amatorom startowania w zawodach, w których uczestniczą zawodowcy nie była opublikowana, stąd czynni zawodnicy nie o niej nie wiedzieli.

Przypuszczają, że ostrze tej uchwały, wymierzone i wykorzystane specjalnie w stosunku do Polki to tyle wydaje się być niesłuszne, że startujące w tych samych ci Walasiewiczówna zawodach amatorki amerykańskie nie zostały zawieszono. Walasiewiczównie nie udzielono nawet możliwości usprawiedliwienia się, wobec tego pismo sugeruje, że zawieszenie Walasiewiczówny jest swojego rodzaju rewanzem niektórych sportowych kół amerykańskich za start Walasiewiczówny w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Przed tygodniem propagandy Polskiego Związku Zachodniego

Skład Komitetu Honorowego

Polski Związek Zachodni organizuje do-
rocznym zwyczajem w czasie od 20 marca
do 10 kwietnia r. b. specjalną akcję propa-
gandową i zbiorczą, mającą na celu zapo-
znanie ogółu społeczeństwa polskiego z wa-
runkami życia i sytuacją ludności polskiej
w Niemczech, oraz zdobycie środków na ce-
le programowe Związku, a w pierwszym
rzędzie na pomoc dla ludności polskiej w
Niemczech.

Do komitetu honorowego „Tygodnia” za-
rząd główny Polskiego Związku Zachodnie-
go zaprosił: gen. **Leona Berbeckiego** prezesa
Ligi Obrony Powietrznej Państwa; prezesa
St. Bukowieckiego, p. **Bernarda Chrzano-
wskiego**, J. E. ks. **biskupa Gawlina**, gen. dr.
Romana Góreckiego, prezesa Federacji Pol-
skich Związków Obronców Ojczyzny; woj.
dr. **M. Grażyńskiego**, prezesa Związku Har-
cerstwa Polskiego; prezesa dr. **Henryka Gru-
bera**, dr. **Br. Helczyńskiego**, prezesa zarzą-
du Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagra-
nicą; inż. **Cz. Klarnera** prezesa Związku Iz
Przemysłowo-Handlowych; min. **E. Kwiat-
kowskiego**; gen. **G. Orlicza-Dreszera**, prezesa

Ligi Morskiej i Kolonjalnej; panią Marszał-
kową **Aleksandrę Piłsudską**; marszałka **Wła-
dysława Raczkiewicza**, prezesa Światowego
Związku Polaków z Zagranicy; prezesa
Akademii Literatury p. **Wacława Sieroszew-
skiego**; plk. **Walerego Sławka**; p. **Władysła-
wa Sołtana**, prezesa Polskiej Macierzy Szkol-
nej; gen. **K. Sosnkowskiego**, prezesa Fundu-
szu Obrony Morskiej; min. **K. Stamirow-
skiego**, prezesa Polskiego Związku Zachod-
niego; min. **Stefana Starzyńskiego**, prezy-
denta m. st. Warszawy; plk. **Mieczysława
Szczyńskiego**, prezesa Związku Dziennika-
rzy Rzplitej; min. dr. **J. Trzciańskiego**, oraz
min. **Augusta Zaleskiego**.

Osteuropa-Institut we Wrocławiu interesuje się sprawami polskimi

W roku 1918 sfery gospodarcze Śląska
niemieckiego spowodowały założenie „Osteu-
ropa-Institut” w Wrocławiu, celem ułat-
wienia penetracji gospodarczej niemieckiej
w Rosji. Obecnie, pod znakiem porozumie-
nia polsko-niemieckiego, nowy kierownik
ropa - Institut” w Wrocławiu, celem ułat-
wienia nastawienia prac Instytutu w kie-
runku zagadnień **polskich**. Niebawem po-
wstanie, obok wydziału gospodarczego ro-
syjskiego, także wydział polski, ażeby, jak
pisze opolska „Oberschlesische Volksstim-
me” z dnia 20 lutego br. „zadośćuczynić wy-
mogom chwili”.

W tym samym kierunku pójdą prace pro-
jektowanego seminarium historycznego, do-
starczającego materiału dla studjum spraw
gospodarczych i prawnych, oraz zamie-
rzonych w najbliższym czasie wykładów,
na aktualne tematy wschodu europejskiego.

Emigracja do krajów zamorskich

Syndykat Emigracyjny informuje, że
wyjazd do krajów zamorskich dozwolony
jest zasadniczo tylko na podstawie spe-
cjalnych wezwań, wydawanych przez wład-
ze emigracyjne. Niektóre kraje Ameryki
Południowej wpuszczają bez wezwań emi-
grantów, posiadających pewne kwoty po-
kazowe. Tak więc do **Argentyny** jehać
mogą rodziny rolnicze, lub samotni rolnicy,
posiadający czek na 1500 pesos papiero-
wych (około zł 2300) na zakup roli. Do
Paragwaju wyjeżdżać mogą rolnicy, oraz
wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy,
którzy złożą odpowiedni depozyt. Osoby
samotne wykazać się muszą depozytem w
wysokości dol. 100, rodziny rolnicze zaś
dol. 150. Rodziny rzemieślnicze lub robot-
nicze posiadać muszą przynajmniej 250 do
300 dolarów. Do **Urugwaju** uzyskać mogą
wizę emigranci, posiadający sumę pokazo-
wą 400 dolarów; sprawy tych emigrantów
jednak muszą być akceptowane zawczasu
przez konsulat urugwajski. Również **Boli-
wja** zezwala na wjazd bez specjalnego wez-
wania wykwalifikowanym zawodowcom,
posiadającym od 100 do 200 dolarów. Posia-
danie kwot pokazowych jest w chwili obec-
nej koniecznym, gdyż każdy przyjezdny,
nieznający warunków pracy, ani języka nie
może urządzić się bez specjalnych fundu-
szów, które starczyłyby na pierwszy okres
bytności na obczyźnie.

Kalendarzyk łowiecki na kwiecień

Na zasadzie przepisów łowieckich, obo-
wiązujących na terenie całego kraju, oprócz
woj. śląskiego, w kwietniu przypada czas
ochronny na następującą zwierzynę i pta-
ctwo:

łosie-byki, losie-samice i cielęta, jelenie-
byki, danielę-rogacze, jelenie i danielę-
samice i cielęta, sarny-kozy, sarny-kozy
i kozłeta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzi-
ce z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tu-
meki), norki, borsuki, wiewiórki, zajęce-
szaraki, zajęce-bielaki, guszcze-kury, cie-
trzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty ko-
kuty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki,
dzikie indyki-samice, dzikie kaczk-samice
i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne,
czarne bociany, dropie, dropie-kamionki
(strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły,
paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne z
wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców,
wron i srok, zubry, bobry, kozice, oraz świ-
staki.



**STARZY I
MŁODZI
CHWAŁA**

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

ZAPEWNI
DOSKONAŁE
PRANIE

Nowy turecki „kurultay” (parlament)

(Korespondencja własna).

Ankara, w marcu.

Dnia 1 marca zebrał się w Ankarze
nowo wybrany parlament turecki, t. zw.
po turecku „kurultay”. Jest to od rewolu-
cji kemalistycznej piąte z rzędu zgroma-
dzenie narodowe. Dotychczas każde
zgromadzenie miało zgóry zakreślony
program prac do przeprowadzenia, Pier-
wsze — prowadzenie wojny wyzwolen-
czej, drugie — zawarcie pokoju (lozań-
skiego), trzecie — przyspieszenie odbu-
dowy kraju, czwarte — ugruntowanie eg-
zystencji drobnego rolnika, robotnika i
rzemieślnika, wreszcie obecne zgroma-
dzenie narodowe ma — w myśl odezwy
wyborczej — wzmocnić poczucie naro-
dowe, jedność narodową i kulturę kra-
ju. Widać z tego, że każdy „kurultay”
miał i ma do wykonania pracę na pew-
nym ściśle określonym odcinku życia
narodowego i oznacza pewien etap w ży-
ciu nowej Turcji.

Obecny „kurultay” przedstawia pew-
ną nowość. Oto poraz pierwszy w wybo-
rach wzięli udział wszyscy wyborcy tu-
recy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety,
zarówno mahometanie jak i innowiercy,
zarówno Turcy, jak i przedstawiciele
mniejszości narodowych: Greków, Or-
mian i Żydów. Były to więc pierwsze
wybory powszechne, jakkolwiek nie bez-
pośrednie. Obowiązująca bowiem jesz-
cze obecnie ordynacja wyborcza przewi-
duje wprawdzie wybory elektorów, którzy
dopiero następnie przystępują do wybo-
ru właściwych posłów.

Ponadto system parlamentarny obec-
nej Turcji zawiera jeszcze jedną osobli-
wość: ponieważ od roku 1927 istnieje w
Turcji system jednopartyjny i formal-
nie zalegalizowana jest tylko jedna par-
tja, mianowicie republikańska partja lu-
dowa, więc do wyborów wystawiona

bywa tylko jedna lista kandydatów, uło-
żona i zatwierdzona przez zarząd stron-
nictwa, którego przewodniczącym jest
obecny prezydent Turcji, Ata-Turek (któ-
ry do niedawna nazywał się Kemal -
Pasza). Jednakże już w poprzednich wy-
borach, w roku 1931, wstawiono na listę
kandydatów kilku „niezależnych”, któ-
rzy nie należą do republikańskiej partji



Kemal Ataturk

Inauguracja międzynarodowego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego

W niedzielę w południe w wielkiej sali
Filharmonji warszawskiej nastąpiła uroczy-
sta inauguracja międzynarodowego konkur-
su skrzypcowego, zorganizowanego pod wys.
protektoratem Pana Prezydenta R. P. dla
uczczenia 100-iej rocznicy urodzin znakomi-
tego skrzypka i kompozytora polskiego
Henryka Wieniawskiego.

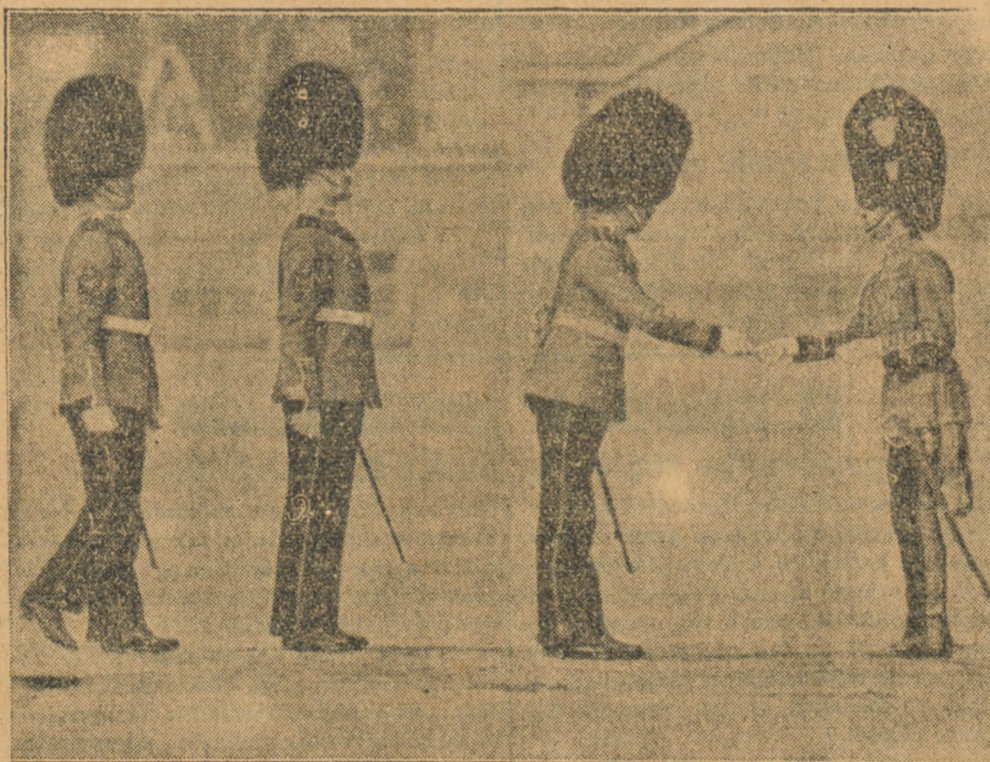
Salę wypełniła szalenie publiczność, na
podium zasiadli członkowie jury z przewo-
dniczącym p. Adamem Wieniawskim, dyr.
Warsz. Tow. Muzycznego oraz uczestnicy
konkursu w liczbie kilkudziesięciu osób re-
prezentujący Anglię, Austrię, Bułgarię, Cze-
chosłowację, Danję, Estonję, Francję, Hisz-
panję, Italię, Jugosławię, Łotwę, Niemcy,
Portugalię, Rumunję, Szwecję, U. S. A., Wę-
gry, Z. S. R. R. i Polskę.

Na wstępie uroczystości zabrał głos pre-
wodniczący koncertu organizacyjnego i pre-
zes Warsz. Tow. Muzycznego p. wiceminis-
ter Korsak.

Następnie prof. Wacław Kochański, wi-
ceprzewodniczący jury, prof. Państw. Kon-
serwatorium Muzycznego w Warszawie wy-
głosił przemówienie, w którym w pełnych
serdecznego wzruszenia słowach, skreślił
sylwetkę genialnego skrzypka-kompozytora,
omawiając poszczególne etapy jego twórczo-
ści i kariery wirtuozowskiej, którą Henryk
Wieniawski rozpoczął już w 13-ym roku ży-
cia po skończeniu konserwatorium pary-
skiego. Po scharakteryzowaniu jego twórczo-
ści kompozytorskiej prof. Kochański wez-
wał zebranych do uczczenia przez powsta-
nie pamięci wielkiego muzyka polskiego.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się pierw-
szy etap konkursu.

Angielska gwardja królewska



Książę Walji po powrocie z podróży zagranicznej przybywszy na mszę polową regi-
mentu gwardji królewskiej wita jej oficerów.

ludowej. Uczyniono to dlatego, aby po-
siadać w parlamencie mimo wszystko
pewien czynnik krytyczny. Początkowo
próbowano utworzyć specjalną partję o-
pozycyjną, próba ta dała jednak wynik
wręcz nieoczekiwany. Wciągnięto
bowiem do opozycji przedstawicieli
fanatyków religijnych, którzy wy-
wołali krwawe powstanie na tle
religijnym w miejscowości Menemen.
Odtąd unika się dalszych prób ze
stronnictwem opozycyjnym, a oddaje
się tylko na legalnej liście kilka
miejsc w parlamencie niezależnym. Nie-
zależni, stawiani na listę kandydatów
do parlamentu, wybierani są od czasu
powstania w Menemen z wielką ostro-
żnością. Ponieważ wybierani oni są prze-
cięż przez ogół wyborców republikań-
skiej partji ludowej, muszą odpowiadać
pewnym wymaganiom, stawianym kan-
dydatom tego jedynego stronnictwa; mu-
szą mianowicie posiadać przymiotniki:
republikański, narodowy, laicystyczny.
Na skutek takiego warunku, dwaj zna-
ni w Turcji generałowie i towarzysze
Ata - Turka z walk o niezawisłość Tur-
cji, Kasim Kara i Refet, którzy nie od-
powiadali trzeciemu warunkowi, będąc
przeciwnikami rozdziału kościoła od
państwa, przez szereg lat stawiali bez-
skutecznie swe kandydatury do parla-
mentu.

Obecny „Kurultay” liczy trochę wię-
cej posłów, aniżeli poprzednie, miano-
wicie 399, z czego 17 kobiet i 13 niezaw-
isłych. Do niezależnych należy rów-
nież czterech przedstawicieli mniejszo-
ści narodowych, mianowicie 2 Greków,
1 Ormianin i 1 Żyd. Wszyscy oni oświad-
czyli, że reprezentują nie mniejszości
narodowe, lecz cały naród turecki.

Każdy „Kurultay” wybrany jest na
4 lata i w pierwszym dniu zgromadze-
nia wybiera na ten sam okres czasu pre-
zydenta republiki. Piąte zgromadzenie
narodowe, podobnie, jak i poprzednie,
wybrało na ten pierwszy urząd w pań-
stwie Ata - Turka.

PROF. M. BIAŁECKI, Bydgoszcz.

Tutejsi — nietutejsi

I.

Kwestja, o której zamierzam mówić, jest na pozór błaża. Cóż znaczy wobec istniejących wielkich zagadnień państwowości polskiej doby obecnej, wobec trudności, z jakimi młode Państwo walczyć musi, wobec przezwrotów i narody? Co znaczą wobec tego, że gdzieś tam w Poznańskim czy na Pomorzu Polak do Polaka odnosi się nieufnie, że wita się z nim ozięble, że gania jaknajbardziej i ciśnie potem przez zęby mniej lub więcej mocne słowo?

A jednak objaw ten ciąży bardzo poważnie na naszym życiu społecznym, utrudnia wszelką pracę, leży jak zmora na naszym życiu towarzyskim, marnuje często nasze najlepsze siły. Mówi się o tem tylko w grupach ludzi bardzo sobie bliskich, nie wychodzi się z tem zagadnieniem na szerszą arenę, jednym słowem obchodzimy się z tą sprawą tak, jak z jakąś chorobą wstydlivą, o której się mówi tylko na ucho.

Podejmuję próbę wetknięcia kija w mrowisko, obejrzenia z bliska rany ropiejącej. Oczywiście słowa moje są bezpretensjonalne są jedynie zarysami pewnych refleksyj. Może kogoś zaciekawić kwestja, dlaczego właśnie ja podejmuję się rozpoczęcia dyskusji na ten temat, czy jestem tutejszy czy nietutejszy.

Otóż mam wrażenie, że jestem uprawniony do zabrania głosu w tej sprawie, może więcej niż inni. Pochodzę z Poznańskiego i to ze stron najbardziej polskich — z pewną tradycją dziejową — mianowicie z Wrześni.

Głośno wypadki 1900 roku przeżywałem i pamiętam doskonale, jak obficie płynęły wówczas datki pieniężne, nie tylko z Poznańskiego — ale i z Małopolski i z Królestwa. Kształciłem się w szkole niemieckiej, ale odbywałem studia w Krakowie, gdzie darzono mnie dużą sympatią — właśnie dlatego, że byłem Poznańczykiem i gdzie nawiązałem dużo nici serdecznych przyjaźni. Pracowałem okresami na Kresach Wschodnich i poznałem typ ludzi tak szczerych, otwartych, towarzyskich, że trudno mi było żegnać się z nimi.

Poznałem dokładnie Górny Śląsk i Pomorze, mówię o tem tylko dlatego, aby wykazać, że na kwestję dzielnicowości nie patrzę tylko z własnego podwórka, zaściankowo, ale że sprawę tę mogę rozpatrywać z pewnej perspektywy i z pewną dozą obiektywizmu, poprostu jako Polak obywatel.

Z objawami dzielnicowości spotykałem się nie tylko w Poznańskim i na Pomorzu. Istnieją one i w innych dzielnicach — w formie nieco łagodniejszej. Są one na Górnym Śląsku, gdzie się patrzy z pewną nieufnością nie tylko na Małopolan i Królewian, ale i na Poznańczyków. Z pewną rezerwą i z krytycyzmem odnoszą się niekiedy Małopolanie do „Warszawistów”, a na Kresach Wschodnich spotykam się z ostrym antagonizmem pomiędzy polską ludnością tubylczą, a napływowym elementem z Małopolski. Spotykałem się naprzykład z faktem, że inspektor szkolny z Warszawy, kresowiak niecierpliwie nauczył się z Małopolski. Były dość częste wypadki, że nauczyciel Małopolanin nie mógł dostać podwoju, aby zwieźć swoje sprzęty z dworca do wioski, tylko z racji swego małopolskiego pochodzenia.

Dlaczego to wszystko — dlaczego?

Zaraz z miejsca pozwolę sobie wypowiedzieć następujące twierdzenie: **Dzielnicowość zdrowo pojęta — to rzecz nie tylko nieszkodliwa, ale nawet korzystna, pomocna i potrzebna.** Jeżeli będziemy się starali o to, aby poznać naszą dzielnicę, pokochamy ją, jeżeli będziemy dbali o kulturalne i materialne podniesienie poziomu środowiska, w którym żyjemy, a nie zatracimy przytem zrozumienia dla całego Państwa, to będzie to objaw zdrowy.

Niestety u nas jest inaczej. My nie występujemy, jako grupa społeczna pewnego regionu, lecz dzielimy naszych współmieszkańców na tutejszy — nietutejszy, przytem tutejszy to naogół ten, który się urodził pod zaborem pruskim, a wszyscy inni, czy to z Małopolski, czy z Kongresówki, czy z Kresów Wschodnich, czy nawet z Ameryki, to nietutejsi. — „Galicjoki z Kongresówki”.

Powiedziałem naogół, bo pomiedzy Górnolazakami, Poznańczykami i Pomorzana mi istnieją też pewne odcienie dzielnicowe.

O objawach tej dzielnicowości niema co mówić. Wszyscy się przeżywamy i odczuwamy. Raczej chodzi o to, aby szukać powodów

tej choroby i zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Należy jeszcze stwierdzić, że bodaj nigdzie separatyzm nie występuje w tak ostrej formie, jak właśnie w Bydgoszczy, gdzie elementu napływowego jest stosunkowo dużo, bo miejsce ustępujących stąd Niemców, częściowo zajęli Małopolanie, czy też Kongresowiaci.

Poza tem należy stwierdzić, że choroba ta straciła już dużo dynamiki i przyjdzie czas, że zupełnie jej nie będzie. Zniknie, gdy pokolenie, które obecnie reprezentujemy, przejdzie w stan spoczynku.

Powodów dzielnicowości trudno się dopatrzeć w historii.

Bo czy bunt Maćka z Borkowic za czasów Kazimierza Wielkiego, czy bunt szlachty wielkopolskiej przed wojną 13-letnią i z krzyżakami za Kazimierza Jagiellończyka i późniejsze podobne wystąpienia szlachty małopolskiej, czy zachowanie się Opalińskiego w wojnie ze Szwedami, czy to objawy tej dzielnicowości?

Czy powiedzenie Mickiewicza w „Panu Tadeuszu” rzuca na to zagadnienie pewne światło? Mianowicie w księdze II Zamek, mamy taki wstęp: Sędzia mówi:

Niechaj Wielkopole uczą się od Szwabów

Prawować się o lisa i przyzywać drabów, By wziąć w areszt ogara, że wpadł w cudze gaje,

Na Litwie Chwała Bogu inne obyczaje; Mamy dosyć zwierzyny dla nas i sąsiedztwa,

Nie będziemy o to robić nigdy śledztwa? Czy to objaw pewnych niechęci dzielnicowych?

Trudno wiedzieć, z drugiej strony wiemy, że Mickiewicz Poznańskie lubił i kochał i że niejeden ustęp w „Panu Tadeuszu” właśnie Poznańskie przypomina. Historyki mi odpowie, że dzielnicowość, jaką obecnie przeżywamy, to objaw znany już w zamierzchłej historii. Mnie trudno w to uwierzyć.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej, jak to wyglądało życie polskie pod tym względem przed wojną światową w poszczególnych zaborach. Praca organiczna od podstaw w dobie pozytywizmu po roku 1863 miała w poszczególnych dzielnicach zupełnie odmienny charakter. Zrozumiałą była polityka ugodowa wobec rządu w Małopolsce, gdzie dzięki względnej wolności można było kontynuować

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** daje łatwe wypróbnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej кишки.

wać polską naukę, kulturę, cywilizację. Zrozumiałe również było **wrogle** nastawienie Polaków wobec rządu w zaborze rosyjskim, gdzie siła, brutalność, bezwzględność cachały każde wystąpienie moskali. Zrozumiałym był wrogi stosunek ludności polskiej pod zaborem pruskim do rządów Bismarcka i jego następców. Ale czy te różne orientacje polityczne w stosunku do państw zaborczych wychowały nas na dzisiejszych separatystów? Twierdzą, że nie.

Pamiętam przecież doskonale z jaką sympatią odnosiła się ludność poznańska do kongresowianów w roku 1905, jak śledzono z zapartym oddechem wszelkie wydarzenia rewolucyjne w tym roku. Pamiętam dobrze, jak starali się Poznańczycy za wszelką cenę dostać się do Krakowa na obchód grunwaldzki w roku 1910 i z jakim entuzjazmem opowiadali ci szczęśliwcy, którzy tam byli, o tem, jak ich Małopolanie serdecznie przyjmowali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drugi wiosenny etap Pomoc dla ofiar powodzi

Przedwiośnie w roku bieżącym uśmiechnęło się do nas już w lutym. Niezwykle jak na tę porę wzrost temperatury spowodował jednak pewne niepokojące objawy: roztopy zimowe, rozpetane z powłoki lodowej rzeki, dały nam przed smak dorocznej kłeski, nawiedzającej nasze ziemie, kłeski powodzi...

Mamy wszyscy w pamięci lato zeszłoroczne i olbrzymią katastrofę powodziową, jaka olbrzymie połacie kraju zamieniła w pustkowia. Dzięki intensywnej akcji rządu i wojska, dzięki szlachetnemu odruchowi społeczeństwa — następstwa kłeski zostały zmniejszone. Dziesięć milionów złotych, zebranych gotówką, wiele

ofiar w naturze — w tem 13.000 ton zboża i 44.000 ton ziemniaków — ułożyło doli ofiar powodzi.

Akcja ta szczęśliwie doprowadziła do tego, że 90 proc. obszarów, poszkodowanych przez powódź, zostało zaopatrzonych w zasiewy ozime, że ludność, na tych terenach zamieszkała, przetrzymała zimę bez głodu dla siebie i swego żywego inwentarza.

Jednak obecnie inicjatywa społeczna stoi przed poważnym zadaniem: zbliża się przedwiośnie, zbliża się czas sadzenia, czas siewnej akcji jarej — a też i okres, w którym trzeba przystąpić do odbudowy uszkodzonych czy też zniszczonych

zupelnie przez powódź budynków mieszkalnych, stodoł, ubojni itd. Do tej odbudowy jesienią ubiegłego roku przezwyciężenie nie przystępowały, bo przecież były do załatwienia przede wszystkim bardziej piekące potrzeby: odtworzenie komunikacji lokalnych, naprawa dróg i mostów, a głównie zaopatrzenie się w żywność na zimę. Obecnie jednak nadchodzi z wiosną czas, aby pomyśleć również i o umieszczeniu ofiar powodzi na stałe w skromnych choćby zabudowaniach.

Staje zatem przed społeczeństwem jakby drugi etap pomocy dla powodzi: pierwszemu — jesiennemu — sprostałimy; chodzi o to, by również i w drugim — wiosennym — należycie wywiązać się z zadania.

Dlatego też Ogólny Komitet pomocy ofiarom powodzi zwrócił się właśnie z apelem do społeczeństwa w formie odezw, w której czytamy:

— Udana akcja wiosenna, to już w znacznej mierze skierowanie życia poszkodowanych w łożysko normalnego bytu. Skoro więc poszczególne osoby lub instytucje nie dopełniły jeszcze zobowiązań, które powzięły, czas jest teraz najwyższy. Wzywamy poszczególne środowiska, instytucje, związki i organizacje do przeprowadzenia lustracji tego, co z tych zobowiązań zostało dopełnione. Jest to nakaz obowiązku społecznego i karności wobec własnego środowiska. Wzywamy prasę i wszystkich ludzi dobrej woli, aby pomogli nam dzieła dokończyć. Oschła już ziemia — osuszmy łązy!

Na apel ten niewątpliwie łązy z pomocą jaknajszersze koła społeczeństwa. Jeśli bowiem i w normalnych warunkach przednowek na wsi jest ciężki, to cóż dopiero w okolicach, które zeszłego lata nawiedziła powódź i dokonała spustoszeń.

279.000 złotych na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Do dnia 27 lutego br. wpłynęło na konto Fund. Szkoln. Polsk. Zagranicą 279.000 złotych. Z sumy tej przeszło 113.000 złotych przypada na województwo śląskie, które w r. b. bardzo ofiarnie poparło sprawę polskiej zagranicą. Ofiary wpływają masowo w dalszym ciągu i już obecnie suma ich znaczenie przewyższa wyniki zbiórki ze szlorskiej za tenże okres.

Wśród licznych ofiar pierwsze miejsce jak co roku zajmują szkoły. Potem kroczy wojsko, instytucje rządowe i samorządowe, banki i przedsiębiorstwa prywatne. Również jest dużo wpłat indywidualnych.

z całego kraju

OSZUST „ABISYŃSKI” W ŁODZI.

W Łodzi pojawił się oszust, który podając się za przedstawiciela konsulatu abisyńskiego i w związku z zatargiem włosko-abisyńskim werbował ochotników do armji abisyńskiej. Oszust zapewniał, że szeregowi otrzymywać będą 10 zł. dziennie, utrzymanie i ekwipunek, a podoficerowie od 20 do 50 zł. i przyjmował zaliczki, pobierając od 1-3 zł. i wyłudzać w ten sposób pieniądze.

UCZEŃ CHCIAŁ ZABIĆ SWEGO NAUCZYCIELA.

Na idącego szosą Poddębiny—Uniejów w woj. łódzkiej 28-letniego nauczyciela szkoły powszechnej, Franciszka Jastrzaka, napadł znielacka jego uczeń Władysław Stasiak i strzelił doń trzykrotnie z rewolweru, chcąc go zabić. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Sprawcę napadu uwięziono.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKÓW.

W sobotę po południu w jednym z nielegalnych szybków koło Wojkowic Komornych zatonął się gazami bezrobotny górnik Jan Dydak. Wydobyty na powierzchnię Dydak po upływie kilku minut zmarł.

O spadek po atlecie procesują się dwie panie Sztekkerowe

Do sądu w Grodzisku Mazowieckim wpłynęło oskarżenie, sporządzone przez miejscową policję przeciwko p. Jadwidze Sztekkerowej, wdowie po atlecie. Pociągnięto ją do odpowiedzialności z art. 251 o samowole. Sprawa polega na tem, że p. Sztekkerowa uważa się za właścicielkę 1/3 majątku, pozostawłego po zmarłym mężu oraz użytkowniczkę całości.

Dруга żona Sztekkera (p. Melcer-Rutkow-

W kopalni Modrzejów wskutek oberwania się stropu zasypiani zostali dwaj górnicy: Piotr Korsel i Piotr Bożek. Po kilku godzinach węgiel odsypano, jednakże wydobyto już tylko zwłoki.

OFIARNY CZYN MŁODZIEŻY.

Włocławski Obwód Powiatowy L. O. P. P. podaje do wiadomości, że uczniowie Państw. Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w/m. ze swym wychowawcą prof. Konopczyńskim na cele, złożyli na rzecz miejscowego Obwodu Pow. LOPP obligacje Pożyczki Państwowej, ogólnej wartości 300 zł, za co Zarząd Obwodu wyraża im serdeczne podziękowanie, podkreślając ten wysocy obywatelski czyn uczącej się młodzieży.

OSZUST W ROLI KOMORNIKA.

W Szamotułach grasował ostatnio jakiś osobnik, który w sposób bezczelny naciągnął szereg osób. Podawał się on za urzędnika sekretarjatu Sądu Okr. w Poznaniu i obiecywał że za minimalnym wynagrodzeniem postara się o umorzenie spraw poszczególnych osób, które miały być sądzone za różne wykroczenia. Oszust wyłudził w ten sposób kilka set złotych. Policja jest już na tropie oszusta.

ska) złożyła skargę o zabranie kluczy od dworu w Chawlowie, a także wniosła dodatkową skargę, zarzucając p. Sztekkerowej roztrwonienie majątku spadkowego, sprzedaż parwy koni i bryczki.

Ze swej strony i p. Sztekkerowa (pierwsza żona) obwinia p. Melcer-Rutkowską o bezprawne założenie klódek na zamki, co uniemożliwiło dostanie się do mieszkania.

Zaparcie. Już starzy mistrze sztuki lekarskiej stwierdzili, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** znakomicie przeczyszcza jelita.

Interwencja ambasady RP w Rzymie w sprawie obrotów handlowych z Włochami

Rada Ambasady RP, przy Kwirynale p. Romer oraz rada handlowa p. Mazurkiewicz odbyli w dniu 27 bm. w Pałacu Chigi rozmowę na temat sytuacji, wytworzonej przez dekret z dn. 19 bm. ustanawiający system licencji przywozowych. W związku z tą rozmową oczekiwać należy ze strony włoskiej konkretnych propozycji, zmierzających do zapewnienia obu stronom dotychczasowego stanu posiadania we wzajemnych obrotach handlowych. Rozmowy będą jeszcze kontynuowane.

O czym powinien wiedzieć nowy radjoabonent?

Na falach eteru płyną codziennie ciekawe audycje nadawane przez różne stacje europejskie. Płyną najróżnorodniejsze koncerty, występy słynnych śpiewaków i muzyków, ważne wiadomości, transmisje z teatrów etc. Jest w czym wybierać. W każdym takim programie znajdzie każdy coś, co go najbardziej interesuje. Do słuchania radja potrzeba dwóch rzeczy: abonamentu radjowego i nowoczesnego odbiornika. Trudności z załatwieniem tych spraw niema żadnych. Sprawy abonamentu można załatwić w najbliższym urzędzie pocztowym, a dobry odbiornik nabyć można w najbliższym sklepie radjowym. Najlepiej jest jednak wybrać oryginalny odbiornik Philipsa, wtedy bowiem można mieć zupełną pewność, że odbiór będzie zawsze doskonały.

W kilku wierszach

Do Berlina przybyła z Warszawy **WYCIECZKA 60 STUDENTÓW** Politechniki wraz z profesorami.

BEZROBOCIE W BELGII, mimo wysiłków rządu, wzrosło znów bardzo znacznie. W chwili obecnej liczba bezrobotnych wynosi około 380.000, a więc blisko 40 procent ogólnej liczby robotników ubezpieczonych w kasach bezrobocia. Liczba ta nigdy jeszcze w Belgii nie była tak wielką.

Dwa parowce włoskie odplynęły z Neapolu do Messyny, mając na pokładzie **630 ŻOŁNIERZY, MATERJAŁ WOJENNE I SAMOCHODY**. Cały ten transport przeznaczony jest dla Afryki Wschodniej.

W dolinie Cervino we Włoszech **LAWNA ZASYPAŁA WYCIECZKĘ** studentów z Florencji. Trzech studentów zginęło, pozostałych pięciu udało się uratować. Poszukiwania prowadzone przez karabinierów doprowadziły do znalezienia zwłok jednego z uczestników wycieczki.

Rzeka Tygrys wystąpiła z brzegów i **ZALĄŁA OLBRYZYMIE PRZESTRZENIE**, wyrządzając bardzo poważne szkody.

Arcybiskup Durango w Meksyku, ogłosił artykuł, w którym zaprzecza oświadczeniom oficjalnym, że **PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W MEKSYKU** nie mają miejsca. Mgr. Gonzales stwierdza, że w Durango były liczne prześladowania religijne i że wielu księży zostało uwieczonych bez powodu.

Skazanie zwyrodniałych rodziców

15 lat domu karnego dla Hoefeldów i jego żony

W sobotę zapadł wyrok w głośnym procesie frankfurckim Hoefeldów oskarżonych o katowanie córki i zmuszenie jej do samobójstwa.

Rodziców Wilhelma i Minnę skazano na

15 lat domu karnego za wspólne usiłowanie popełnienia zbrodni, pozbawienie na 10 lat prawa obywatelskich i postawienie pod nadzór policji. Starszą córkę Minnę uwolniono od winy i kary.

17 wyroków śmierci za przemyt materiałów wybuchowych do Austrii

Przed sądem przysięgłych w Salzburgu odbył się proces 20 oskarżonych o przemyt z Bawarii do Austrii znacznej ilości materiałów wybuchowych.

17 oskarżonych skazano na mocy specjal-

nej ustawy o materiałach wybuchowych na karę śmierci, jednego na 10 lat i jednego na rok ciężkiego więzienia. Jeden z oskarżonych został niewinny. Obrona wniosła o kasację wyroku.

Król Sjamu abdykował nie wyznaczając następcy

Przebywający w Anglii król Sjamu Pradjipok abdykował. Dokument abdykacyjny, który doręczony został prezydentowi sjamskiego zgromadzenia narodowego w gmachu poselstwa sjamskiego w Londynie, zwraca się do całego narodu sjamskiego i będzie w Sjamie publicznie ogłoszony. Nie

zawiera on żadnej wskazówki co do następcy, gdyż kwestja ta załatwiona zostanie w ramach obowiązującego ustawodawstwa. Abdykujący król przybrał tytuł księcia Sukhodaya, pod którym to nazwiskiem zwykł on podróżować incognito, i zapewne zamieszka w Szwajcarii.

Włoskie afrykańskie znaczki pocztowe



Poczta włoska wypuściła w obieg nowe marki lotnicze dla swych kolonii afrykańskich Somali i Erytrei.

Zieliński to nazwisko... yankesowskie

Dowcipne wywody Polaka przed sądem amerykańskim

W jednym z sądów w Stanach Zjednoczonych wyłoniła się ciekawa dyskusja na temat t. zw. nazwisk amerykańskich.

Otóż pewien Polak nazwiskiem Zieliński oskarż. został o kierow. autem w stanie nie-trzeźwym, co nie spowodowało jednak żadnego wypadku.

Kiedy Zieliński po nocy, spędzonej w areszcie, stanął przed sądem, już zupełnie trzeźwy, sędzia Murphy zapytał go, co w języku polskim oznacza jego nazwisko. Dowcipny Polak odpowiedział mu w ten sposób:

„Panie sędzio! Zieliński w języku polskim znaczy taki, co Green wśród Anglików, Greenberg u Żydów, lub Grinsen wśród Szwedów. Jeśli pan sędzia sądzi, że moje nazwisko jest nieamerykańskie, to amerykańskich nazwisk wogóle niema. Każdy,

pragnący się nazywać po amerykańsku, musi właściwie mieć nazwisko indyjskie, to znaczy: Zielony Liść zamiast Zieliński, Green Leaf zamiast Greenlaff, Sonny Morrow — Błada Twarz — zamiast Whiteman i t. d.

Wiem, że pan sędzia może mię posądzić o głupotę, słowo „green” oznacza w Ameryce tępotę umysłową. Lecz w Ameryce więcej jest Greenów i Greenbergów, niż Zielińskich. Wielu Greenów piastowało wysokie urzędy i nie byli wcale tak „zieleni”, jakby należało sądzić z ich nazwiska. Uważam przeto, że Zieliński jest również dobrym Amerykaninem jak Green czy nawet Murphy”.

Wywody dowcipnego Polaka podobają się sędziemu tak dalece, że uwolnił Zielińskiego od kary.

ASPIRINA
małe tabletki, a skuteczna
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wystawa futer w Leningradzie

W Leningradzie otwarta została wystawa cennych futer, które następnie znajdą się na aukcji futrzanej. Jednocześnie rozpoczął się jazd przedstawicieli firm futrzarskich europejskich i amerykańskich.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił **Bolesław Busiakiewicz**
KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

— 5 marca —

- 1065 **Mieczysław I. (Mieszko)** przyjmuje chrzest i równocześnie zaślubia **Dubrawkę (Dąbrówkę)**, córkę księcia czeskiego — **Bolesława Srogiego**.
- 1239 Umarł **Władysław Odonicz**, książę kałiski.
- 1326 Urodził się przyszły król Węgier i Polski **Ludwik**.
- 1494 Katastrofalny **pożar** m. Gdańska.
- 1512 Urodził się w Rupelmonde sławny geograf niderlandzki **Gerhard Mercator**, twórca nowoczesnej naukowej kartografii. On pierwszy zaczął opracowywać i wydawać **mapy i globusy**; wprowadził do nauki nazwę (termin) „atlas”. Wydał też m. in. krytyczną mapę obszarów Polski.
- 1515 Uroczysty **wjazd** z Krakowa króla **Zygmunta I. Staro** na sławny **Zjazd Monarchów** do Wiednia.
- 1534 Umarł w miejscowości **Corregio** znakomity malarz Epoki Renesansu — **Antonio Allegri da Corregio**.
- 1609 Umarł w Jazłowiec pod Buczaczem najgłośniejszy kompozytor polski XVI w. **Mikołaj Gomółka**, twórca psalterza (czyli 150 psalmów na chór 4-ro głosowy do tekstu Jana Kochanowskiego).
- 1777 Urodził się na Białorusi poeta, jezuita — **Józef Morawski**. W 18 r. życia napisał „Treny na rozbiór Polski” (1795).
- 1793 Wojska pruskie zajmują m. **Czesiochowę**.
- 1827 Umarł w Como znakomity fizyk włoski **hr. Alessandro Volta**.
- 1827 Umarł w Paryżu wybitny matematyk i astronom francuski **Pierre-Simon Marquis de Laplace**. Autor traktatu „Systeme du monde”.
- 1850 Urodził się w Gosławicach (pow. łęczycki) krytyk, muzyk, literat i estetyk **Antoni Sygietyński**.
- 1869 Urodził się w Heidenfels ceniony i zasłużony dostojnik Kościoła katolickiego kardynał monachijski **Michael von Faulhaber**.
- 1872 Urodził się w Krakowie literat i poeta **Ludwik Szczepański**, współzałożyciel (1897) w Krakowie organu „Młodej Polski” — „**Życie**”.

WALTER HERRMANN

24)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Wzdłuż tego podwórca rozciąga się stary park „La Pepiniere”, założony i ozdobiony z wielkim umiłowaniem przez Stanisława na wzór Wersalu. Park ten pełen szlachetnego starodrzewu oraz szerokiej alei jest ulubionym miejscem przechadzek mieszkańców Nancy.

Wszystko to jak i wiele innych pięknych rzeczy sprawiało, że ludność popularnie nadaje temu miastu miano kocietki, nazywając je „Nancy la Coquette”.

Mogłem więc być z mojego nowego miejsca pobytu zadowolony.

To też po pewnym czasie zamieszkiwania z żoną w hotelu doszedłem do przekonania, że mi się Nancy bardzo podoba i jestem skłonny zadomowić się w tem mieście.

Wkrótce też nabyłem na skraju miasta uroczy wille, z obszernym parkiem i jedenaście jej pokoi urządziłem w stylu, który śmiało nazwać można wielkopańskim. W garażu mym stały trzy luksusowe au-

ta, zbytek, o jakim nie mogłem ongi marzyć. Mogłem każdej chwili wybierać między „taką sobie” średnią limuzyną, stukonnym samochodem wyścigowym a ciężkim autem turystycznym do dalszych podróży.

Grałem rolę i robiłem wrażenie bogatego jegomościa, który niezwykły odmawiać swoim zachciankom, który nadto lubi dawać ujście swoim skłonnościom sportowym, przedsiębiorcą częste wycieczki samochodem. Zresztą bardzo mile mnie to lechało, że sfery towarzyskie Nancy zajmowały się moją osobą i koło moich znajomych rozszerzało się z każdym dniem.

Oczywista, że najchętniej nawiązywałem stosunki w oficerskim klubie w Nancy.

Nie miałem też nic przeciwko temu, gdy mi pewnego razu podczas zabawy w tym klubie zaproponowano, żebym został członkiem automobilowego klubu „Lorraine”, którego lokal znajdował się w tym samym domu.

Członków obu tych klubów łączyły, należy dodać, bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki. Na zacieśnienie ich wpływała niemało okoliczność, że członkowie obu klubów korzystali wspólnie z jednego i tego samego ogrodu.

Zanim przystąpiłem do roboty, uporządkowałem sobie najpierw cały materiał adresowy. Zrobiłem zestawienie wszystkich agentur w okręgu Belfort — Maubeuge, które mogły mi być pomocne w mojej robocie. Każdej z agentur przydzieliłem dokładnie określony teren działania z poleceniem prowadzenia na nim systematycznej obserwacji. Poza tem ustaliłem dla nich dokładne wytyczne w robocie.

Agenturę w Pont-à-Mousson, o której kierowniku mówiono mi w centrali jako o dzielnym i pewnym człowieku, postanowiłem uczynić agenturą główną.

Na czele jej stał niejaki C., przedstawiciel pewnej większej firmy automobilowej. Nikomu nie mogło wydawać się to podejrzane, jeśli taki entuzjasta sportu automobilowego, jak dr. John Kraus, będzie go często odwiedzał, by kupić jakąś część, czy też obejrzeć jakiś nowy model samochodu.

Tem również upozorowałem swe pierwsze u niego odwiedziny. Pewnego dnia zatrzymałem swój automobil przed drzwiami jego sklepu w Pont-à-Mousson. Zanim wszedłem do środka, zlustrowałem najpierw dokładnie przez duże okna wystawowe wnętrze sklepu oraz przyjrzałem się dokładnie osobom tam znajdującym się. Sądząc z opisów, szefem firmy musiał być ten elegancki ruchliwy człowieczek w dużych rogowych okularach na nosie. Zdecydowałem się i wszedłem śmiało do środka.

— Czy pan C.? — zapytałem go.

— Tak jest proszę pana. Czem mogę panu służyć?

— Może pan zechce obejrzeć mój samochód. Chciałbym kupić nowe opony. Czy może mi pan polecić jaką dobrą markę?

I nie czekając na odpowiedź, wyszedłem na dwór do samochodu. Za mną wyszedł pan C.

Gdy znaleźliśmy się po drugiej stronie karoserji, tak że nas pracownicy sklepowi nie mogli widzieć, szepnąłem mu po cichu jego hasło rozpoznawcze.

Monsieur Q. zrobił wielkie oczy. Po chwili, gdy ochłonął ze zdziwienia, powiedział równie szepem słowo odzewu. Uważnie spojrzął na mnie, poczem w milczeniu uściskał moją dłoń. W sprawie zakupu opon osiągnęliśmy porozumienie bardzo prędko, poczem wróciliśmy do sklepu, gdzie polecił on jednemu z pracowników załatwić zamówienie. (C. d. n.)

Uroda i zdrowie

Pierwsze poddmuchy wiosny

Komplety na t. zw. „przedwiosnie” — Wiosna pod znakiem zieleni — Szaliki i apaszki — Wełna „carioca” — Dużo krat — Bluzki — Płaszcz wiosenne

Choć nie zdjęliśmy jeszcze futer ani ciepłych palt, wiosnę już zaznaczyliśmy nowym, wiosennym kapeluszem z jedwabiu lub słonki.

Ale teraz czas już pomyśleć o dalszych szczegółach garderoby wiosennej.

Więc, na t. zw. „przedwiosnie”, które już się zaczęło, przedewszystkiem... w magazynach mód, najodpowiedniejszy będzie komplet składający się z prostej, gładkiej spódnicy, i trzycwierciowego zakładu z grubej, ciepłej wełny z futrzanym kołnierzem i mankietami, albo płaszcz prosty, angielski z kołnierzem z płaskiego futra, lub też sportowy, z miękkiej, wielbłądziej wełny. Kolory beige, szare, popielate.

A gdy już naprawdę zrobi się wiosna, będziemy żyły pod znakiem zieleni. Zielone, trzycwierciowe komplety, zielone płaszcze. Tylko nie kapelusze. Kapelusze narazie czarne.

Płaszcze mają przeważnie krój prosty. Dużo cięć, zaszepek, guzików. Do płaszczy będziemy nosili najprzeróżniejsze szaliki i apaszki. Wiosenne szaliki będą długie z grubego śliskiego jedwabiu w kolorowe pasy: zielone, żółte, białe. Wiąże się je w fantastyczny węzeł. Apaszki — malutkie chusteczki — również z grubych, ciężkich jedwabi, przeważnie błyszczących w przeszliczne wzory.

A wiosenne sukienki? Przedewszystkiem wełna. Najprzeróżniejsze rodzaje, wełen, z nowych tegorocznych gatunków — „carioca” na czele. Kolory jasne, pastelowe. Dużo krat. Kraty, duże, mniejsze, zupełnie drobne. Zawsze ciemniejsze, barwne na tle jasnym — seledynowym, popielatym lub beige. Wciąż jeszcze sportowe suknie z guzikami i pa-

skami zamczowami lub z innych skór.

Jedwabie naturalnie barwne, desenio-we. Tafty w kratę, pasy, kwiaty. Dużo matowych jedwabi.

No i naturalnie, będziemy nosili dużo bluzek, białych, różowych, łososiowych, morelowych, jasno - niebieskich, kremowych i ciemniejszych, a także z materjałów w drobny deseń.

A jeżeli pani chce zerwać z szablonem angielskich, czy sportowych palt z paskiem, to proszę sobie sprawić płaszcz luźny, szeroki z krytymi skośnymi kie-

szoniami z szerokimi rękawami. Widziałam bardzo ładny taki płaszcz w kolorze beige, przerabianym czerwoną nitką, z ogromnymi czerwonymi guzami. Jest to płaszcz o wybitnie sportowym charakterze bardzo odpowiedni do podróży lub wycieczki samochodem. Do niego konieczne pantofelki sportowe na siupkowym obcasie, duża torba z wyłuszczanej beige skóry, rękawiczki „pecari”, mała czerwona czapeczka i darwinny szal w czerwone, beige i białe pasy. Veri.

Do serca przez żołądek

Jak Niemki zdobywają sobie mężów?

Wciąż więcej kobiet niż mężczyzn — wzdychają Niemki. I coraz trudniej zdobyć sobie męża, mimo zachęty Führera, który młodym, pobierającym się parom daje posag, umeblowanie i nawet rondle.

Próbowaly Niemki dróg rozmaitych: po wojnie starały się znieść ekscytacyjnością i przesadą mody paryskiej „made im Germany”, co jednak dawało nikłe i na bardzo krótką metę rezultaty. Potem przeniosły się do sportu: na boiskach, stadionach i plażach roilo się od przesadnie obnażonych Walkiryj, zdobywających triumfy, puhary, odznaczenia — rzadziej mężów.

Był nawet okres, krótki coprawda, gdy wszystkie chciały być Marleną Dietrich lub conajmniej Gretą Garbo...

— Za dużo gwiazd w Niemczech! — zdecydował mężczyzna. Nie można żyć, wpajając się jedynie w niebo. My chcemy jeść!

I kobieta posłuszna wróciła do kuchni, wierząc, iż niezawodna droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek! Tak, powiada stare niemieckie przysłowie, któremu wierne były zawsze przedwojenne kobiety w Niemczech.

Dzieci i mężczyźni lubią jeść. Jedzą z przyjemnością. (Może dlatego, że nie gotują sami?). Więc niewiasta, umiejąca dobrze gotować, dzierży różdżkę czarodziejską dobrego humoru i nastroju swego pana i władcy.

Musi więc umieć przyrządzić mu smacznie i zdrowo jego ulubione potrawy bez nadwyrężania szcuplego budżetu domowego, a

jednocześnie chce pozostać ładną i zgrabną, tak, jak ją nauczyły powojenne lata sportu i mody. Więc dzisiaj, że chociaż życie jej mieści się w obrębie trzech „K” („Kueche, Kinder, Kirche) i nie wolno jej podać zimnego szpinaku z kwaśną śmietaną, albo twardej gęsi, to również nie wolno jej podać obiadu w sukni przesiąkniętej wyciekami kuchennymi z zaczerwienionym od ognia nosem, z rozczochraną głową. Mąż lubi śledzić z cebulą, ale nie znosi jej niemiłej woni na paluszkach żony. Więc owszem, cebulę przygotowuje, ale do krajania jej użyje specjalnej zamykanej tarki. Z zaodulowanej główki zrzuci czepek kuchenny i przy stole obserwuje, jakie wrażenie wywiera kulinarne arcydzieło jej rąk.

Dla zapoznania się z tajnikami magji kuchennej powstały w Niemczech liczne niższe i wyższe szkoły gotowania, gdzie specjalni profesorowie i profesorki wykładają teorię tej „wiedzy tajemnej” ze szczególniejszym uwzględnieniem higieny, chemii i towaroznawstwa, poczem uczniowie odbywają kurs praktyczny.

Ważnym przedmiotem są rachunki i ekonomja domowa. Szkoły te produkują masowe dobre gospodynie, prawdziwie niemieckie „Hausfrauen”, które z lat dziecińczych pamiętają bajkę o arabskim kalifie: „Gdy zjadł on dobry obiad, a potem wypił kawę, wówczas był w najlepszym humorze”.

I nic się od tych czasów nie zmieniło na świecie.

Wiosenny „maquillage”

musi być robiony starannie

Pod słowem „maquillage” rozumiemy upiększanie twarzy. Upiększanie dzielimy na dzienne, wieczorne i specjalne.

Przed rozpoczęciem upiększania pamiętać należy, aby twarz była czysta i możliwie wypoczęta; najstaranniejszy bowiem „maquillage” nie jest w stanie usunąć objawów zmęczenia i wrócić naszej cerze naturalną jej świeżość. Poza tem należałoby się chociaż przez chwilę zastanowić, gdzie się wybieramy i w jaką toaletę będziemy przyodziane.

Na dzień wszystkie specyfiki, użyte do „maquillage’u” winny być o barwach subtelnym, pastelowych. Zwłaszcza pamiętać o tem należy w okresie nadchodzącej wiosny, gdyż w wiosennym słońcu brzydtko wygląda twarz jaskrawo wymalowana.

Zresztą przejawskrawienia unikać trzeba zawsze, gdyż świadczy to o złym smaku pani malującej się.

Zwykły, codzienny „maquillage”, jak już zaznaczyłam, wymaga przedewszystkiem szminki delikatnej i w doskonałym gatunku. Rano, na czysto umytą twarz nakładamy odrobinę jakiegoś dobrego kremu, (panie o suchej cerze — lekko przetłuszczonego, zaś panie o tłustej — lub naturalnej cerze — neutralnego) i rozsmarowujemy go lekko palcami, przecieramy watką i zlekką przypudrowujemy. Puder powinien być

idealnie dobrany do koloru cery. Zgrubsza tylko dzielimy pudry na kolory — naturalny; dla blondynek, rachel dla szatynek, a dla pań o bardzo ciemnej, opalonej cerze (w zimie choćby lampą kwarcową) koloru ocre.

Na policzki leciusieńki oblok różu również stonowany z karnacją ciała. Brwi i rzęsy mamy naturalnie przyciemnione trwale. Wygląda to o wiele porządniej niż gdy w pośpiechu robi się samej, a przytem nie jest kłopotliwe i nie zabiera codziennie czasu. Usta pociągamy lekko pomadką: blondynki jasną, szatynki i brunetki ciemniejszą w kolorze wiśni. Moda nakazuje, aby kolor lakieru, którym pani pociąga sobie paznokcie u palców, był w tym kolorze, co kolor pomadki do ust — ale to już, jak kto lubi.

Nie wszystkie panie stoją „maquillage” już od rana, gdy idą do pracy. Jeżeli jednak chce pani ładnie wyglądać, powinna pamiętać o tem, by przedewszystkiem brwi były w porządku, głowa porządkie uczesana, twarz lekko przypudrowana.

Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, twarz należy zmyć letnią wodą z mydłem, spłókać zimną, lub też gorącą przy tłustej cerze i również dobrze opłókać zimną wodą.

Bawmy się w domu...

Kawiarnia, dancng, restauracja stały się obecnie jedynym terenem życia towarzyskiego.

Ludzie zapomnieli o możliwości spotykania się ze sobą na terenie własnego domu. Na usprawiedliwienie jednak tego niezdrowego objawu, jakim jest zanik współzycia towarzyskiego należy podkreślić fakt, że ludzi posiadających własne, wygodne mieszkanie jest ilość znikoma.

Warunki mieszkaniowe w Polsce zaczynają powoli lecz systematycznie się polep-

szać, miejmy więc nadzieję, że z unormowaniem się ich nastąpi samorzutny nawrót do wskrzeszenia dawnych tradycji. Są niektórzy ludzie sceptycznie usposobieni do przyjęć domowych.

Uważają, że to przedewszystkiem kosztuje drogo, jest męczące dla pani domu, a nie rzadko przyczynia się do... konfliktów towarzyskich, jeśli jakiś dom robi zbyt wystawne przyjęcia w porównaniu z pozostałymi.

Lecz, czy ludzie spotykają się wyłącznie po to aby zjeść? A czemu, wobec tego, ka-

Żelazko do prasowania... twarzy



W salonach piękności wprowadzono ostatnio, jako jeden ze środków, służących do pielęgnacji twarzy, pewnego rodzaju żelazko, ogrzewane elektrycznością, które wygładza skórę, usuwa pryszcze i wagi, oraz przeciwdziała bólom neuralgicznym.

wiarnia zawdzięcza dziś swe powodzenie, jeśli nie wrodzonej naturze ludzkiej, potrzebie współzycia z innymi ludźmi.

„Człowiek jest stworzeniem towarzyskiem” — prawda to stara, jak świat. To też nie dziwnego, że wymiana myśli najblszych z otoczeniem jest tak potrzebna dla ludzkiej egzystencji, jak woda, powietrze, sen...

A młodość jest tak żądna zabawy, tańca, weselości. I trzeba dać ją młodzieży i to w najzdrowszej formie w domu.

Niechaj panie domu nie uchylają się od urzędzenia u siebie skromnych wieczorków dla swych córek i synów.

A wysilać się na przyjęcia nie trzeba. Kilka tac z tartinkami, barszczyk czerwony w filiżankach oraz bigos na gorąco zastąpią znakomicie wystawne kolacje. Taca pączków faworków, czy kruchych ciasteczek i jako napój chłodzący lemonjada cytrynowa, czy pomarańczowa, będą doskonałym „słodklem” uzupełnieniem kolacji.

Dziś do urzędzenia takiego przyjęcia nie może nawet stać na przeszkodzie brak fortepianu, który był prawie w każdym zamieszniejszym domu — zastąpi go patefon, albo radio.

A więc, bawmy się w domu. Bawmy się wesolo razem z naszymi dziećmi i nie pozabawiajmy ich przeświadczenia, w którym wyrosliśmy sami, że dom własny może być najmiłszym ogniskiem radości.

Dobrodziejstwo telefonu



Tatusiu! jak się masz? zapytuje ojczulka przez telefon kochająca córeczka.

Spróbujcie...

Sól nie wilgotnieje i nie tworzy grudek w solniczce, jeśli dodamy do niej kilka ziarenek ryżu, który wciąga wilgoć.

Jeśli chcemy zachować do drugiego dnia żółtko z jajka, to należy je pokropić wodą, wówczas nie zaschnie.

Aby przechować przez kilka dni drób w stanie zupełnie świeżym, należy obłożyć go pokrzywą.

Tłuszcz pozostały od smażenia można doskonale oczyścić, wlewając go do gorącej wody. Wszystkie nieczystości opadną na dno, a po ostygnięciu zbiera się z wierzchy zupełnie czysty tłuszcz.

Zdrowie i radość życia



Oto cel, do którego dąży dzisiejsza kobieta, uprawiając sporty.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze Krajowe

ZJAZD RADY ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚNICZYCH

W dniu 7 marca br. rozpoczynają się w Warszawie obrady Rady Związku Izb Rzemieślniczych. Na porządku obrad znajduje się szereg spraw gospodarczych oraz będące podpatrzone tezy rzemiosła w sprawach podatkowych kredytowych, dostaw państwowych, konkurencji warsztatów więziennych chałupnictwa itd.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU CECHÓW PIEKARSKICH

W dniu 10 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Związku Cechów Piekarskich. Porządek obrad przewiduje m. in. dyskusję nad sprawą ubezpieczeń socjalnych, sprawę tworzenia zrzeszeń gospodarczych, rozgraniczenie kompetencji piekarstwa i cukiernictwa, jak również kwestię nielegalnych warsztatów pracy i niedozwolonego wypięku świątecznego.

EKSPEDYTORZY KOLEJOWI MUSZĄ OPLACAĆ PODATEK PRZEMYSŁOWY

Min. Skarbu rozesało do wszystkich izb skarbowych okólnik, którym poleca pociągnąć dotychczas nieopodatkowanych ekspedytorów kolejowych do obowiązku opłacania podatku przemysłowego zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i w postaci podatku od obrotu od r. 1935 począwszy. Okólnik ten został wydany w oparciu o wyrok Sądu Najwyższego, orzekający, że ekspedytor kolejowy, trudniący się osobiście ekspedycją towarów jest pośrednikiem handlowym i ma obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego dla zajęć przemysłowych.

ODCZYT DYREKTORA AUSTRIACKIEGO INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR

Prof. dr. Oskar Morgenstern dyrektor Austriackiego Instytutu Badania Konjunktur wygłosił w Warszawie w Towarzystwie Ekonomistów i Statystów Polskich odczyt pt. „Die Problemstellung der Konjunkturtheorie”.

9 POCIĄGÓW POPULARNYCH W STYCZNIU

Polskie Koleje Państwowe uruchomiły w styczniu 9 pociągów popularnych, które przewiozły 3.283 osób. Pociągami temi przewieziono wycieczki turystyczne (3 z zagranicy i 6 krajowych), wszystkie niemal o charakterze wycieczek narciarskich.

Zagraniczne

CO ZARABIA CZECHOSŁOWACJA NA FIRMIE BATA?

Czechosłowacka firma Bata jest bardzo poważnym konsumentem. W ostatnich trzech latach firma ta zakupiła na rynku krajowym artykułów potrzebnych do produkcji, jakoteż innych artykułów za 1.157.000.000 koron czeskich, w czem mieszczą się także frachty kolejowe. W szczególności firma zakupiła maszyn, węgla i rudy żelaznej za 200.000.000 k. cz., wyrobów papierowych i tekstylnych za 376.000.000 k. cz., artykułów chemicznych za 85.000.000 k. cz., artykułów budowlanych za 70.000.000 k. cz., skór i drzewa za 236.000.000 k. cz. i wydała na frachty kolejowe 110.000.000 k. cz., a na inne frachty etc. 80.000.000 k. cz.

OBNIŻKA OPROCENTOWANIA WKŁADÓW W NIEMCZECH

Centralna Rada Kredytowa uchwaliła w dniu 28 lutego obniżyć stopę procentową od wkładów w kasach oszczędności i bankach niemieckich. Redukcja oprocentowania w kasach oszczędności wyniesie przeciętnie pół proc. Obniżeniu ulegną również prowizje za udzielane przez banki kredyty.

Zaświadczenia o nieużytkach i gruntach rozparcelowanych wydawane w celach oddłużeniowych

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu podaje do wiadomości, że wszystkie starostwa otrzymały już zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wydane na podstawie art. 3 ust. 4 pkt. 3 i 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych w sprawie wydawania przez starostów zaświadczeń w związku z zaliczeniem gospodarstw do grupy A, B lub C.

Zaświadczenia powyższe dotyczyć będą po pierwsze obszaru gruntów objętych parcelacją, jeżeli znajdują się one w faktycznym posiadaniu nabywców i jeżeli zostały co do nich zawarte przedwstępne umowy sprzedaży. Zaświadczenia takie nie są wymagane, jeżeli odnośnie parcel zawarte zostały właściwe umowy sprzedaży.

Po drugie zaświadczenia starostów określać będą obszar nieużytków wchodzących w skład danego gospodarstwa. Zaświadczenia te wydawać będą starostowie na podstawie materiałów, znajdujących się w posiadaniu

starostwa, urzędu skarbowego lub też dostarczonych przez zainteresowanego. W razie jeśli materiały te nie wystarczą starosta może wysłać swego delegata celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy na miejscu względnie może oprzeć się na zaświadczeniu wójta. Zarządzenie jednocześnie określi, co należy rozumieć pod pojęciem nieużytków, a mianowicie: lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie, piasku itp. oraz grunty pod wodami zamkniętymi i otwartymi nieużytkowanymi w celach hodowli ryb lub rybołówstwa. Do nieużytków nie będzie można zaliczyć: gruntów podlegających obowiązkowi stałego utrzymania w kulturze leśnej, dróg, rowów, podwórz, parków i terenów zabudowanych.

Stwierdzony na podstawie powyższych zaświadczeń obszar gruntów rozparcelowanych, względnie nieużytków nie będzie zaliczany do ogólnego obszaru gospodarstwa przy ustalaniu do jakiej grupy należy zaliczyć dane gospodarstwo.

Władze przystępują do energicznej kontroli kart rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyosowało jeszcze w końcu ub. roku okólniki w sprawie kontroli warsztatów rzemieślniczych.

W myśl tego okólnika już z dniem 1 stycznia 1935 roku władze mogły przystąpić do zamykania (likwidacji) tych warsztatów rzemieślniczych, których właściciele nie potrafili udowodnić praw nabytych do końca bieżącego roku. Z uwagi jednak na masowy napływ patentów do Izby Rzemieślniczych, które nie mogły uporać się z wydaniem zaświadczeń, przewidzianych w art. 198 ust. 4 odroczone likwidację wspomnianych przedsiębiorstw rzemieślniczych. Z tego powodu Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło następujące wytyczne.

Władze przemysłowe i instancje przeprowadzają kontrolę warsztatów rzemieślniczych, w celu zbadania, czy ich właściciele posiadają karty rzemieślnicze w formie, określonej w art. 47 ust. 2 prawa przemysłowego.

Rzemieślnicy, którzy nie posiadają odnośnych kart rzemieślniczych, zgłosili się o nie w myśl art. 198 ust. 4 do władzy

przemysłowej i instancji (lub do izby rzemieślniczej) w terminie do dnia stycznia 1935 r., lecz nie otrzymali ich w tym terminie z powodu niezatwierdzenia dotychczas przez właściwą izbę rzemieślniczą sprawy zaświadczenia o prawach nabytych, mogą tymczasowo prowadzić jeszcze bez zaznaczonej karty rzemieślniczej warsztat, otwarty przed dniem 16 sierpnia 1934 r., z zastrzeżeniem jednak, że w terminie do końca marca 1935 r. uzyskają „Zaświadczenie właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnień przemysłowego” na podstawie stwierdzenia praw nabytych.

Warsztaty, których właściciele nie uczynią zadość powyższym przepisom, zostaną zamknięte po upływie wyżej wskazanego terminu, jako niezgodne z art. 3, 144 i 147 prawa przemysłowego. Jednakowoż odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Natomiast warsztaty, otwarte po dniu 15 sierpnia 1934 r. bez karty rzemieślniczej, ulegają bezwzględnie zamknięciu.

Garnizonowe komisje współpracy gospodarczej koordynować będą zakupy dla spółdzielni wojskowych

Związek rewizyjny Spółdzielni Wojskowych w dążeniu do przeciwdziałania ujemnym skutkom niewłaściwych i nieskoordynowanych częstokroć zakupów, dokonywanych przez spółdzielnie wojskowe w niektórych garnizonach, podjął energiczną akcję w celu utworzenia garnizonowych komisji współpracy gospodarczej. W miejscowościach, gdzie jest kilka spółdzielni wojskowych odbywają się kolejne konferencje z udziałem przedstawicieli miejscowych spółdzielni wojskowych, delegata Związku, oraz delegata oddziału Związku

Spółdzielni Spożywców i innych hurtowni spółdzielczych. Na konferencji zostaje wyłoniona stała komisja zbiorowych zakupów, która prowadzi ewidencję odpowiednich źródeł zakupów i porównanie aktualnych cen hurtowych, udziela wskazówek zainteresowanym spółdzielniom i zawiera umowy ramowe z wybranymi dostawcami.

Na tej podstawie spółdzielnie oznaczają ceny maksymalne zakupów, które czynią na własne ryzyko u wybranych dostawców, dającą pierwszeństwo źródłom spółdzielczym.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY dnia 4. 3. 1935 r.

Zyto 15,50, 15,25, 15,50; pszenica standard. 15,50-16; jęczmień brow. 20,75-21,25; jęczmień jednolity 17,75-18,25; jęczmień zbior. 16,75-17,50; owies 30 i 14,75, 14,50, 15; owies 15; mąka żytnia gat. I A 0-55% w. w. 23,25-24; mąka żyt. gat. I B. 0-65% w. w. 21,75-23; mąka żyt. gat. II 55-70% w. w. 17-17,75; mąka żytnia razowa 0-95% w. w. 17,75-18; mąka żyt. posiedn. pon. 70% w. w. 14-14,50; mąka pszen. gat. I A 0-20% w. w. 28,75-30,75; mąka pszen. gat. I B. 0-45% w. w. 27-28; mąka pszen. gat. I D. 0-55% w. w. 26-27; mąka pszen. gat. I E. 0-65% w. w. 25-26; mąka pszen. gat. II A. 20-55% w. w. 22-23,50; mąka pszen. gat. II B. 20-65% w. w. 21,50-23; mąka pszen. gat. II D. 45-65% w. w. 20,50-21; mąka pszen. gat. II F. 55-65% w. w. 16-16,50; mąka pszen. gat. III A. 65-70% w. w. 14-15; mąka pszen. gat. III B. 70-75% w. w. 12,25-12,75; mąka pszen. razowa 0-95% w. w. 17-18; otręby żyt. wymi. standard. 10,25-11; otręby pszen. mł. i. k. standard. 10,50-11; otręby pszenne średnie 11; d. 10,50-11; otręby pszen. grube 11,25-11,75; otręby jęczm. 11-12; rzepak zim. bez worka 40-42; rzepak zim. bez worka 36-37; mak niemiecki 36-39; gorczyca 38-42; sianko nielano 45-47; peluska 30-33; wyka 31-33; seradela 13-14,50; groch polny 28-32; groch Wiktorja 37-42; groch Folgera 27-32; Tymotka 30-60; lubin niemiecki 9,75-10,50; lubin złoty 12-13; rajgras angielski 100-120; koniżyna 201a, oduszczoła 68-80; koniżyna biała 75-110; Koniżyna czerwona surowa 100-120; koniżyna czerw. czyszczona 140-160; koniżyna szwedzka 210-250; ziemniaki fabr. za kg % 13; placki ziem. 11-11,50; makuch lniały 13-13,50; makuch rzepakowy 13-13,50; makuch słonecznikowy 17,50-19; makuch kokosowy 15-16; wytoki prasowane S-9; stoma żyt. luzem 3,25-3,75; stoma żyt. suszona 3,50-4; siano nadno. luzem S-9; sruł soja 20,50-21. Ogólne uspołobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4 marca 1935 r.

Notowania bez zmian. Ogólne uspołobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 5 marca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica 128 funtów kons. 9,95-10,10; żyto: 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,25-9,75; jęczmień: 1 fakt. eksp. 11,50-12,15; sianko wyc. próby 11,00; 114-115 funt. eksp. 10,60; 110-111 funt. eksp. 10,25; owies eksp. 8,00-10,00; groch Victoria 32,00 do 24,00; otręby: żytnie 6,25-6,50; pszenne 6,80-7,00; peluska 16,25-18,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: słaba.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 5 marca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: Pszenicy 180 ton; żyta 143 ton; jęczmienia 150 ton; owsa 45 ton; zboża strąckowego 75 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘDZA z dnia 5 marca 1935 r.

Na wczorajszym giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57,77-57,89; dolar 3,02¼-3,04¼; marka niemiecka 117-119.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,76-57,87; Berlin 122,89-123,07; Nowy Jork 3,0330-3,0390; Londyn 14,54-14,58. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja: dla marki niemieckiej zwykła; dla reszty walut zniżkowa.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 4 marca 1935 r.

Akcje Bank Polski 92,56-92,75; Elektr. w Dąbr. 14; Warsz. T. Fabr. Cukru 33¼-34; Lipow 10,40; Miodrzewów 4,60; Ostrowiec serja b. 21,75; Starachowice 14,80-15,30; Haberbusch 42,25.

Papierły wartościowe

3% poz. budowlana 46-46,50; 4% poz. inwest. 111,50-116,50; 5% poz. konwersyjna 68,80-68,75; 5% poz. kolejowa 64; 4% poz. premj. dol. 58-58,25; 5% poz. stabiliz. 73,25-72,50; 8% l. z. T. Ks. Przem. Pol. 87,75; 8% l. z. ziemskie dol. 50-49,50; 4½% l. z. ziemskie 54; 4½% l. z. m. Warszawy 69, drobne 70; 5% l. z. m. Warszawy 1933 r. 61,75 do 61,13-61,50; 8% l. z. Kalisza 5% 1933 r. 49,75; 10% l. z. Siedlec 1933 r. 41,50. Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

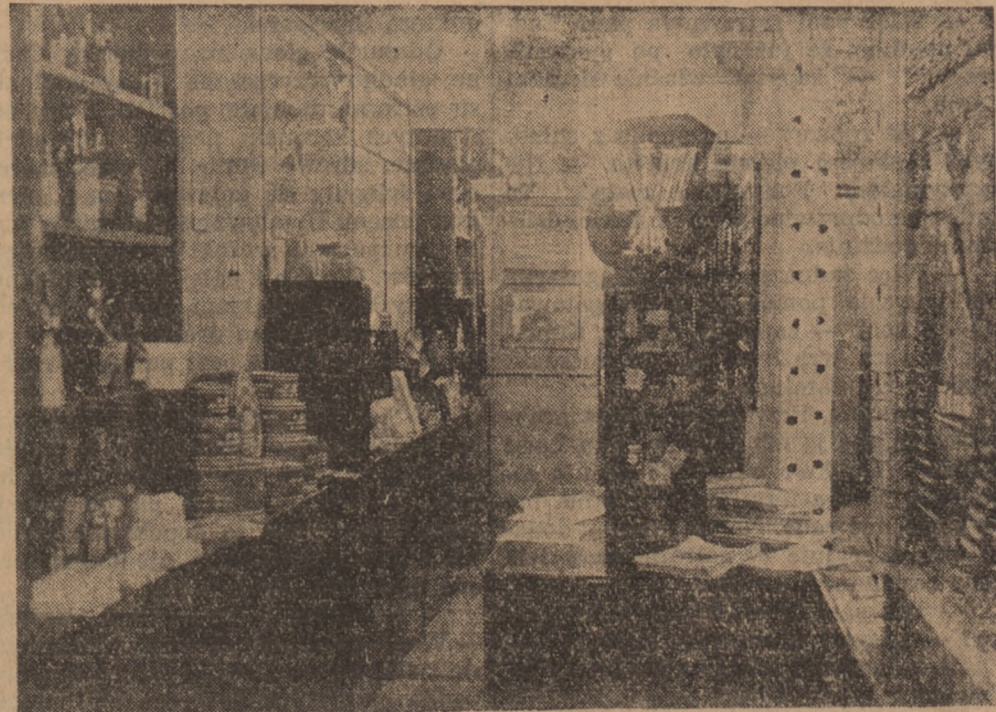
Dewizy

Belgia 123,80, 124 11, 123,10; Berlin 212,90, 213,00, 211,90; Londyn 34,80, 24,93, 24,87; Nowy Jork teleg. 5,23, 5,20, 5,20; Paryż 34,96, 35,05, 34,87; Praga 22,09, 22,14, 22,04; Szwajcaria 171,65, 172,08, 171,22; Włochy 44,50, 44,62, 44,33; Hiszpanja 72,48, 72,84, 72,12. Tendencja: niejednolita.

Eksport towarów polskich na Daleki Wschód



Jak już donosiliśmy, w sobotę ub. tygodnia odszedł z Gdyni statek angielski „Dardanus”, należący do linii „Far East Line” który zabrał na swym pokładzie do portów Dalekiego Wschodu znaczny ładunek wyrobów włókienniczych, żelaznych, blachy itp. pochodzenia polskiego. Równocześnie „Dardanus” zabrał bogatą wystawę wzorów i



prób przemysłu polskiego, zorganizowaną wspólnie przez Państwowy Instytut Eksportowy i wyżej wymienioną linię okrętową. Na zdjęciach statek „Dardanus”, udający się z Gdyni na Daleki Wschód oraz fragment urządzonej na nim wystawy. Wystawę zorganizował Państw. Instytut Eksportowy.

Ułatwienia w ruchu podróźnym i ruchu granicznym pomiędzy Polską i W. M. Gdańskiem

Trzy lata temu niewątpliwie zaczęto w Gdańsku zwracać wzmogoną uwagę na stan rolnictwa gdańskiego. Stanowi ono wprawdzie pod względem ilościowym zaledwie 1/10 całej ludności Wolnego Miasta, a pod względem gospodarczym dla Gdańska, jako ośrodka przede wszystkim portowego i przemysłowego, nie mogło i nie może mieć znaczenia decydującego; niemniej jednak jest to dość poważny odłam ludności gdańskiej, by nim się zainteresować i jemu starać się dopomóc.

Rolnictwo polskie produkuje bez porównania taniej od rolnictwa gdańskiego, z przyczyn, których tu nie trzeba powtarzać. Produkty rolne polskie jednak, przewożone do Gdańska, i dostarczane kupcom nie dochodziły zazwyczaj do konsumenta po cenach niższych od produktów gdańskich, ale handel gdański korzystał na różnicy cen, bo zaopatrywał się w produkty rolne lub artykuły żywności w Polsce, nie w Gdańsku; traciło na tem rolnictwo gdańskie.

Była inna forma handlu w Gdańsku, dziś nieomalże już nieistniejąca: handel na targach i domokrażny. Rolnik polski lub drobny handlarz, trafiał ze swemi artykułami bezpośrednio do spożywców, wtedy konsument gdański otrzymywał potrzebne mu artykuły żywności po cenach niższych od oferowanych przez rolników gdańskich. Wspomnieć tu jeszcze należy o tem, że ludność gdańska, dobrze naturalnie zorientowana w różnicy cen, często sama starała się zaopatrywać w żywność w Polsce, udając się na Pomorze i tam zakupując potrzebne jej zapasy.

Taki stan rzeczy, swoboda w handlu produktami żywności, najzupełniej odpowiadała postanowieniom, wynikającym z umów polsko-gdańskich i zasadzie, dziś szczególnie podkreślanej, możliwie bliskiego współzycia gospodarczego Gdańska z Polską.

Jedynie utrudnienia, już wówczas istniejące, wypływały z gdańskich przepisów weterynaryjnych, dotyczących mięsa i przetworów mięsnych, szczególnie rygorystycznych jeżeli chodzi o wędliny.

Ten stan rzeczy uległ daleko idącej zmianie. W Gdańsku zaczęto, około 2 1/2 lat temu, wprowadzać szereg faktycznych ograniczeń przywozu żywności z Polski, czerpiąc do tego podstawy w specjalnie wydanych przepisach weterynaryjnych i sanitarnych, których stosowanie utrudniało, i tem samem ograniczało ilościowo, dowóz artykułów żywności z Polski. Zarazem, przez oddanie odnośnej branży w ręce kilku komisjonerów (żywiec, a więc bydło i nierogacizna) lub przez stworzenie organizacji o charakterze wyłączności (Milchzentrale), regulowano w większym jeszcze stopniu dowóz z Polski pod względem ilości jak również źródeł zakupu na Pomorzu.

Sytuacja taka, zrozumiała jako realizacja

hasła o daniu pomocy rolnikom gdańskim, nie odpowiadała ani postanowieniom umownym polsko-gdańskim, ani też — naturalnie — nie mogła odpowiadać interesom Polski.

Trzeba było znaleźć drogę, celem pogodzenia w miarę możliwości sprzecznych w tej dziedzinie interesów Polski i Wolnego Miasta, i to drogę, w praktyczny sposób rozwiązującą tę trudną sprawę.

Dnia 6 sierpnia 1934 r. został też podpisany (obok nieodzownej umowy weterynaryjnej polsko-gdańskiej) układ polsko-gdański o obrocie artykułami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa, w skrócie nazwany układem włościąńskim (Bauernabkommen).

Układ ten jest wyrazem daleko idącego zrozumienia strony polskiej dla potrzeb rolnictwa gdańskiego i specjalnej sytuacji, w której Wolne Miasto znajduje się obecnie. Nie odstępując od zasady zupełnej swobody w obrocie towarowym polsko-gdańskim, zarówno co się dotyczy produktów rolnych, jak wszelkich innych artykułów, ograniczono dowóz żywności polskiej do Gdańska w ten sposób, że ustanowiono kontyngenty minimalne (na nabiał, masło, sery, konie,

bydło rogacze, owce, świnię, drób, mięso, przetwory mięsne, smalec, ryby przetwory rybne, ziemniaki, chleb, bułki, mąkę, jaja i paszę), które w razie większego zapotrzebowania ze strony Gdańska będą podwyższone, z jednoczesnym przyjęciem przez stronę gdańską na siebie obowiązku zaopatrywania się we wspomniane artykuły w każdej ilości tylko w Polsce.

Kontyngenty żywnościowe polskie dzielone są przez specjalnie utworzoną Komisję Rozdzielczą w Toruniu, zaś towar musi być dostarczony do odpowiednich central gdańskich (Versorgungsverbände), skąd dopiero dostaje się do kupca i dalej do konsumenta.

Nie ulega więc kwestji, że nowy stan rzeczy to, jakkolwiek nie jest on pozbawiony korzyści, w szeregu wypadków dość znacznych, dla rolników pomorskich, stanowi daleko idące ograniczenie swobody handlu polsko-gdańskiego w tej dziedzinie, a więc ustępstwo ze strony Polski na rzecz Gdańska.

To też wydaje się rzeczą jak najbardziej naturalną, że w tymże układzie przewidziano zastosowanie pewnych ulg, ułatwiających ruch podróźny i ruch graniczny, oraz wypowiedziano zasadę, że przewóz żyw-

ności reglamentowanej przez obszar gdański i viceversa, przez obszar polski, a więc tranzyt, nie może być w niczem hamowany. Sprawy te należało ująć w osobne postanowienia umowne.

Pertraktacje w tych sprawach zostały, jak już donosiliśmy zakończone zawarciem 27. 2. rb. porozumienia polsko-gdańskiego o przepisach, ułatwiających obrót artykułami żywności w ruchu podróźnym i w ruchu granicznym. (Podpisany za Rząd Polski przez p. Nacz. Siebeneichena, za Senat przez p. radcę stanu Büttnera). Chodzi oczywiście o żywność reglamentowaną w Gdańsku, a więc której dowóz jest ilościowo ograniczony (Marktregulierung).

Przyjęto więc przede wszystkim, że podróźni, udający się na obszar Wolnego Miasta z Polski, mają prawo mieć ze sobą jako prowiant podróźny:

przygotowanych do spożycia produktów mięsnych i smalcu razem do . . . 1 kg
masła razem do . . . 1/2 kg
sera razem do . . . 1/2 kg
chleba i bułek razem do . . . 1 kg
jaj . . . 15 szt.
mleka, maślanki i mleka skondensowanego razem do . . . 1 kg
przygotowane do spożycia ryby i przetwory rybne razem do . . . 1 kg

Powyższe ilości winny być zadeklarowane gdańskiemu urzędnikowi kontrolnemu na granicy, na jego żądanie.

Ilości większe, niż wyżej wymienione (po odtruceniu ilości dozwolonych) podlegają przepisom umowy weterynaryjnej polsko-gdańskiej i t. zw. układu włościąńskiego, a więc stosownie do tych przepisów muszą być przedłożone odpowiednie świadectwa weterynaryjne oraz zaświadczenie Komisji Rozdzielczej w Toruniu; wynika z tego, że ilości większe nie są traktowane jako prowiant podróźny, a jako towar, który mógłby być sprzedany dla zysku.

Powyższe ilości t. zw. prowiantu podróźnego mogą również brać ze sobą osoby, przybywające z Polski do Gdańska w wykonaniu swego zawodu. Chodzi tu o osoby, pozostające w służbie publicznej (np. pocztowcy, kolejarze), dalej szoferzy (autobusów), woźnice, marynarze, obsługa statków rzecznych i promów.

Ilości te w tych wypadkach traktowane są jako **dziennie zapotrzebowanie**, a więc niemożliwe byłoby przewozić artykuły te w ilościach wyższych niż dozwolone — kilkakrotnie dziennie.

Rzecz oczywista, że kolejarz, czy pocztowiec, odbywający podróź do Gdańska w charakterze niesłużbowym a prywatnie, traktowany jest jako zwyczajny podróźny. Uregulowanie ułatwień w ruchu podróźnym w powyższy sposób usuwa drażliwą i kłopotliwą sytuację, istniejącą do niedawna, gdy przywóz żywności do Gdańska, nawet w wyżej podanych drobnymi ilościami, nie był dozwolony, lub też podlegał rozmaitym formalnościom weterynaryjnym i administracyjnym, narażając Bogu ducha winnego podróźnego na nieprzyjemności.

(Dokończenie nastąpi)

Na rynku ziemniaczanym

Miesiąc luty wykazywał dość znaczne ożywienie w handlu ziemniaczanym. Zawarte w styczniu umowy były w lutym z powodu sprzyjającej pogody realizowane. Wysłano pewne ilości ziemniaków-sadzenia ków do Belgji, Francji i Szwajcarii. Ponadto zawarto szereg umów nowych. Popyt na polskie sadzonki ziemniaczane jest znaczniejszy niż w roku ubiegłym, nie jest jednak zbyt wielki. W każdym razie zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą ziemniaki będą mogły być wywiezione. Szczególnie odnosi się to do ziemniaków kwalifikowanych na polu.

Na ziemniaki nieuznane popyt jest mniejszy. Poszukiwane są ziemniaki rakodoporne.

Ceny uzyskiwane w lutym rb. przez producentów wahały się od zł 6,50—13 za 100 kg loko stacja załadowca luzem. Mniej-wartościowe sadzonki można było nabyć już po zł 5 za 100 kg luzem.

Producenci, poważniejsi hodowcy ziemniaków, mają prawie całą produkcję ziemniaków wysprzedaną. Natomiast nie są jeszcze sprzedane sadzonki w tych okolicach, w których wogóle istnieje nadmiar ziemniaków bez możliwości korzystnego zbytu. Jednak i co producenci żądają naj-

mniej zł 6 za 100 kg loko stacja załadowca.

Według informacji rolników ziemniaki wprawdzie przezimowały dobrze, jednak straty, spowodowane za przechowaniem się-gają w niektórych wypadkach do 25 proc. zapasów. Dlatego cena ziemniaków jadalnych przy małej jeszcze stosunkowo podaży kształtuje się na poziomie przeciętnym zł 4 — za proc. k loko stacja załadowania, w południowych powiatach, a dochodzi do zł 5 w północnych powiatach Pomorza.

W województwie poznańskim ceny są nieco niższe i wahają się w granicach od zł 3 do 3,80 za 100 kg.

Wiosennej ceny ziemniaków jadalnych nie można uważać jeszcze za ustaloną.

W lutym importerzy zagraniczni poszukiwali w Polsce ziemniaków jadalnych eksportowych, jednak w niewielkich na razie ilościach. Właściwy sezon ziemniaczany rozpocznie się dopiero w marcu rb.

W Gdańsku cena hurtowa ziemniaków jadalnych wynosi D. G. 3,90 za 100 kg., co się równa zł 6,71 loko Gdańsk. Narazie wywóz ziemniaków do Gdańska się nie odbywa.

Bilans Banku Gdańskiego

Bilans Banku Gdańskiego na ultimo lutego wykazuje w porównaniu ze stanem na medio tego miesiąca wzrost zapasu dewiz o 0,56 miljn. guldów. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,17 miljn. guld. Pożyczki zastawowe zwiększyły się o 0,3 miljn. guld.

Obieg banknotów oraz monet i bilonu wzrósł o 3,4 miljn. guld., natychmiast płatne zobowiązania zmalały zaś o 3 miljn. guld. Pokrycie złotem wynosi 54,5 proc. wobec 53,2 proc. na medio miesiąca lutego.

M. G. EBERHARDT.

73)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Więc pani zatrzymała pana Ladda, pomimo, że już było po godzinie przyjęć? — zapytał właśnie sierżant Lamb.

— Cóż znowu? — odrzuciła z chłodnym spokojem piękna kobieta. — Nie zatrzymałam. Pozwoliłam zostać. To śmieszne odprawiać gościa o takiej dziecinnej godzinie.

— Więc żadna dyżurna pielęgniarka nie przyszła pomóc pani przygotować się na noc? — zapytał doktor Kunce, jak zawsze wrażliwy na wykroczenia przeciw regulaminowi.

— Owszem. Przyszła ta młoda praktykantka, ale ją odprawiłam. Pan Ladd siedział tam koło okna, ale go nie zobaczyła, bo zgasiłam światło. Sama mogę sobie dać radę. Naprzykład — dodała prowokacyjnie — potrafię wyczyścić zęby bez żadnego trudu.

— Tak pani zręcznie włada lewą ręką? — zapytał skwapliwie sierżant.

Akwamarynowe oczy zamigotały ledowato.

— Tak jak wszyscy. O co panu właściwie idzie?

— O to — odparł sierżant, dodając dwa i dwa — że ktoś napewno zabił

doktora Harrigana.

Odrzuciła głowę na poduszkę. Czarne, gładko przyczesane włosy odcinały się ostro na tle białej pościeli. Z pod delikatnych koronek negligu wyglądało gładkie, zdrowe ramię. Proste, czarne brwi ściągały się gniewnie nad cieni-kim nosem. Umalowane usta razły mocną purpurą, a szczęki krwiożerczością zarysów. Wogóle z całej postaci pięknej kobiety biło wdziękiem, siłą i okrucieństwem, właściwym drapieżnikom z rodzaju kotów. Miała oczy pantery i ruchy pantery.

— Spodziewałam się, że pan powie coś podobnego — rzekła, siląc się na nie-dbałość, chociaż oczy jej mówiły co innego. — Oskarża mnie pan o zabicie męża? Jeżeli tak, to dopóki nie pomówię z moim adwokatem, nie usłyszysz pan ode mnie ani słowa więcej.

— N... niee — zrejterował sierżant. — Wcale pani nie oskarżam. Chciałbym się tylko dowiedzieć, co pani wie. Pana Ladda mamy pod dozorem, ale narazie za mało jest danych, żeby go aresztować.

Zaczęła się gra pytań i odpowiedzi. Sierżant ocierał coraz spocone czoło,

ledwie panując nad gniewem. Ina Harrigan przypierana do muru, odpowiadała wyraźnie „tak” lub „nie”, ale pomimo to w słowach jej czaiło się ciągle coś wykrętnego. Nie mógł jej przemóc. Pod koniec zrobiła się zuchwała.

— Tak, mąż pokłócił się z panem Laddem. Ze wszystkimi się kłócił. Jeżeli to wystarczy za podstawę do oskarżenia, to panu nie zabraknie podejrzanych. Zabraknie, ale miejsca w więzieniu.

— O której Ladd wyszedł od pani?

Ina uśmiechnęła się lekko.

— Biedny Ken! Jakiż on był wściekły, że musiał wyjść przez dach.

Wzięła papierosa z pudełka na stoliku, poczekała dopóki doktor Kunce, zagadkowo niewzruszony i wyniosły, nie podał jej ognia, poczem dopiero podniosła oczy na sierżanta.

— O której? Dokładnie nie wiem. W każdym razie przed... O której to panna Ellen widziała ostatni raz mego męża żywego? O dwunastej osiemnastce. No, więc Ladd wyszedł wcześniej.

Zielone oczy patrzyły drwiąco, purpurowe usta krzywiły się ironicznie.

— Niech pani nie zapomina, że to poważna sprawa, nie żadne drwinki — upomniął sierżant.

— Och, kochany panie! Pan mi mówi, że to poważna sprawa. Pan! — z delikatnych, białych nozdrzy wystrzeliła niespodziewanie smuzka dymu. — Chy-

ba powinnam pamiętać, że zostałam wdową.

Na te słowa w ciemnych zrenicach doktora Kunce'a odbił się jakiś dziwny wyraz. Cokolwiekby się mówiło, pantery nie są stworzone na boginie domowego ogniska.

— Tak — dodała chłodno Ina. — Ladd odszedł przed dwunastą osiemnastką. Mogłabym na to przysiąc.

— Droga pani — wtrącił doktor, opuszczając nos nad bródkę — wiemy, rozumiemy, jak pani zależy na wykryciu mordercy męża. — Zwrócił się do sierżanta. — Pani jest zdenerwowana, ale pragnie nam pomóc z całego serca.

— O? — mruknął sierżant, ocierając pot z czoła i mierząc urodziwą wdową otwarciem sceptycznym spojrzeniem.

— Naturalnie — potwierdziła bez przekonania, nie siląc się nawet na komedję.

— Ale pani słyszała jak Ladd groził mężowi pani, że go zabije?

To ją dotknęło. Zaczęła poprawiać bandaż na ręce, nie wypuszczając papierosa z ust, tak że dym przesłonił jej twarz delikatną mgiełką. Wreszcie rzekła spokojnym głosem:

— Samabym go zabiła. Niech pan to sobie wytłumaczy, jak panu się podoba. Mąż był szaleniem gwałtowny, nigdy nie panował nad językiem i miał zwyczaj oskarżać ludzi o jak najgorsze rzeczy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

„Kościszko” opuścił Stocznie Gdańską która zaledwie w ciągu dwu miesięcy przerobiła go na statek luksusowy

Telefon do redakcji naszego pisma w Gdańsku.

Dyrekcja Stoczni Gdańskiej zawiadamia, że ma przybyć p. Minister Papee w celu przejrzenia jednego z naszych transatlantyków ss „Kościszko”, po kapitalnym remoncie i przebudowie.

Spieszymy na teren warsztatów i oto stoimy przed „Kościszką” przymocowanym naprzeciw wielkiej hali maszyn. Witamy się z najmilszym kapitanem na świecie, dowódcą od sześciu lat „Kościszki” p. Borkowskim. Czytelnicy zapewne znają nazwisko Jego z licznych korespondencji z wycieczek i podróży, które On prowadził i które dzięki Jego osobie należą do najprzyjemniejszych wspomnień.

Korzystając z wolnej chwili przed przybyciem p. Ministra zamieniam kilka słów na temat zmian zaprowadzonych na okręcie. Kto przedtem pływiał na „Kościszce” nie poznałby go teraz. Niema rzeczy, którejby nie przejrano, zmieniono czy ulepszono. To co dawniej było przywielejem klasy pierwszej teraz posiada trzecia klasa. Każda z kabin jest wychuchana i aż lśni od czystości. We wszystkich kabinach wprowadzona jest bieżąca zimna i ciepła woda, wentylacja elektryczna, pasażerom trzeciej klasy dodano dwa piękne salony: palarnię i salon dla pań.

Rozmowę przerywa nam przybycie naczelnego dyrektora Stoczni Gdańskiej prof. Noe'go. Za chwilę ukazuje się auto p. Ministra, który wysiada w towarzystwie dyr. Komorowskiego. W krótkich słowach wita dostojnego gościa p. kapitan Borkowski, dziękując p. Ministrowi za przybycie i — rozpoczyna się zwiedzanie okrętu.

Zaczynamy od trzeciej klasy. Pan Minister wyraża uznanie dla dokonanych robót i ich solidnego wykończenia. Tu p. kapitan podkreśla zasługę prof. Noe'go, który osobiście wszystkich przez niego oglądał i dzięki energii którego w tak krótkim, bo niespełna dwumiesięcznym terminie, przeprowadzono tak kolosalne zmiany. Przechodzimy do klas 2-giej i 1-szej. Po drodze oglądaliśmy szpital, jeden oddział dla kobiet, drugi dla mężczyzn, w którym z urządzeń sanitarnych niczego nie brak. Przechodziliśmy przez luksusowo urządzone łazienki, natryski. W międzyczasie pokazywał p. kapitan najnowsze urządzenia na wypadek niebezpieczeństwa, które pozwalają na izolowanie części statku zalanych wodą.

Policja ujęła świętokradców

W listopadzie ub. roku dokonano w Golu-biu świętokradstwa. Złodzieje włamali się do kościoła i skradli naczynia i sprzęty kościelne wartości około 6,300.

Dochodzenia trwały długo, lecz doprowadziły w końcu do ujęcia świętokradców. Jako sprawców aresztowano Mieczysława Logę i Henryka Gesickiego z Golubia.

Skradzione przedmioty znaleziono zakopane w piwnicy Logi na głębokości 1 i pół metra.

Chełmża

— Walne zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Onegdaj odbyło się w świetlicy powiatowego PW. i WF. doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na miasto Chełmżę, które zgromadziło kilkudziesięciu uczestników i trwało przeszło 3 godziny. Po sprawozdaniach, dyskusjach, przedłożeniu programu pracy na bieżący rok wybrano nowy Zarząd w osobach obywateli naczelnika Culickiego, prof. Rywaka, inż. Strzałkowskiego i Moszadka, urzędnika skarbowego.

— Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Chełmży odbyło pod przewodnictwem p. dyrektora gimnazjum Porębskiego swoje doroczne walne zebranie, przy dosyć licznych udziałach członków i gości. Po złożeniu przyrzeczenia przez nowoprzyjętych harcerzy wygłosił obszerny i zajmujący referat p. t. „Harcerze i ich Przyjaciele” przewodniczący koła p. dyr. Porębski, poczem zdane zostały rozmaite sprawozdania nad niemi, przedłożony plan pracy i budżet na rok bieżący. W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i delegatów na zjazd.

W dziale maszyn i kotłów też wprowadzono mnóstwo ulepszeń i stare części pozamieniano nowemi.

Przechodząc, widzimy jeszcze tu i tam robotników przeglądających wykonane prace, znoszących meble, czyszczących podłogi, okucia itp.

W środę, dnia 6 bm. odchodzi „Kościszko” do New - Yorku, więc musi być do tego czasu wszystko w najlepszym porządku.

Pod koniec naszej wędrowki zwiedzamy salony i jadalnię pierwszej klasy. Komfort i wygodę, mającym na celu za-

pewnienie miłej podróży pasażerom, widać na każdym kroku. W jednym z saloników umieszczono nawet prawdziwy, staropolski kominek.

W jadalni obliczonej na 112 osób, poczynając od podłogi i mebli, a kończąc na oświetleniu t. zw. pośrednim, ogromnie dla oka miłym, wszystko jest nowe. Stąd przechodzimy na pokład, gdzie kapitan pokazuje nam dwie nowe motorówki. Robimy zdjęcie i kapitan, jeszcze raz dziękując p. Ministrowi za przybycie, odprowadza Go do oczekującego samochodu.

W niedzielę, dnia 3 marca 1935 r. o godz. 5-tej, zasnęła w Bogu, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. ś. p.

Z Klonowskich Kazimiera Cieślakowa

b. prof. gimnazjum a ostatnio nauczycielka szkoły powszechnej nr. 1 w Gdyni w 31 roku życia, o czym zawiadamia zrozpaczony

mąż z córeczką.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6 marca 1935 r. o godz. 9-tej, ze szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni do kościoła Serca Jezusowego. Po nabożeństwie ekspozycja zwłok na cmentarz witomiński.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Orkan nad W. M. Gdańskiem

W sobotę i niedzielę hulał nad W. M. Gdańskiem, a szczególnie nad wybrzeżem Bałtyku orkan, którego siła wynosiła niekiedy 7—8. Orkan wyrządził miejscami dość znaczne szkody.

Woda Bałtyku zalała pod Sopotami wybrzeże aż do promenady nadbrzeżnej. Fale były tak silne, że rozerwały na przestrzeni 6—7 metrów falochron obok pomostu sopockiego. Mniej uszkodzony został sam pomost.

Woda Bałtyku wyrzuciła na wybrzeże pod Sopotami, Jelitkowem i Brzeżnem gałęzie, krzaki i drzewa, które przyplęły na morze Wisłą oraz masy zboża, pochodzące prawdopodobnie z jakiegoś zatoniętego statku.

Nad Mierzeją olbrzymie kry lodu zrzucone zostały na brzeg, tworząc na przestrzeni ni 300—400 m. nad tamą wielką górę lodową.

Zachodziła obawa, że góra lodu rozerwie tamę i woda zaleje tereny znajdujące się za tamą. Na szczęście wiatr zmienił kierunek i stracił na sile, skutkiem czego kry nie wyrządziły już dalszej szkody.

Zniszczenia na półwyspie helskim

Wielka burza na polskim wybrzeżu najgroźniej srożyła się na mierzei helskiej na odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą, gdzie wydmy, podmyto podczas burzy w dn. 17 lutego br. uległy dalszemu zniszczeniu. Narazie trudno ustalić szkody, gdyż wzburzone fale zalewały plażę i dochodzą do wydmy.

Pod kąpieliskiem Jurata powtórzyły się głębokie wyrwy. Niemniej ucierpiał sam koniec półwyspu.

Wieś kościszowska - obozem junaków

Mało znana fundacja państwowa na Pomorzu — Wzorowe gospodarstwo mleczne — 300 bezrobotnej młodzieży znajdzie pracę na roli

Niemal nikt na Pomorzu nie wie o tem, że kilkanaście kilometrów od Grudziądza w majątku Rogóźno Zamek znajduje się fundacja państwowa pod nazwą „Wieś kościszowska”. Fundacja ta miała w swoim czasie za zadanie, dać pieczę i utrzymanie dzieciom po poległych wojskowych. Obecnie wobec braku dzieci po poległych wojskowych, fundacja zmieniła swoje przeznaczenie. Majątek fundacji będzie służył stowarzyszeniu opieki nad młodzieżą od lat 16 do wieku poborowego. Towarzystwo to wdzierzało cały majątek Rogóźno Zamek i zainstaluje tam wielki obóz junaków, który będzie liczył 200—300 głów.

Junacy znajdą pomieszczenie w dużym wygodnym budynku, który obecnie zostaje poddany gruntownemu remontowi. W innym budynku będzie umieszczona obszerna świetlica, jadalnia, czytelnia i t. p. ubikacje, które, po dniu pracy dadzą junakom możliwość spędzenia czasu na kulturalnej rozrywce.

Sam majątek fundacji, jego inwentarz oraz bydło przedstawiają się wprost imponująco. Na specjalną uwagę zasługuje gospodarstwo mleczne. Dojenie krów odbywa się w sposób specjalnie higieniczny.

Każdy dojarz jest przed przyjęciem do pracy badany przez lekarza pow. dr. La-

chowskiego, celem stwierdzenia, czy nie jest roznosicielem bakterji. Przed rozpoczęciem pracy w oborze musi umyć się w ciepłej wodzie, następnie musi umyć wymioną krowy, poczem dopiero w czystym białym fartuchu może rozpocząć samo dojenie. Mleko jest zlewane do szczerlnie zamkniętych kadzi, które przechowuje się w specjalnej piwnicy, a w lecie chłodzi lodem.

Naczynia w których transportuje się mleko do miasta są trzykrotnie myte poczem dopiero wlewa się do nich z kadzi mleko. Produkcja daje około 600 ltr. mleka z czego połowa jest transportowana do miasta.

Dla własnych potrzeb urzędują obecnie serowarnię, która dostarcza potrzebną ilość sera dla pracujących junaków, podobnie jak również masło, których to produktów nie wywozi się do miasta, lecz zużywa się na własne potrzeby fundacji.

Pięknie przedstawia się też stan rasowych owiec. Obora i bydło są pod stałym nadzorem pow. lekarza weterynarii p. dr. Reimana.

Dla junaków będzie urządzone specjalne ambulatorjum, gdzie będą korzystali ze stałej opieki lekarskiej.

W ten sposób znajdzie pracę na roli 300 do tej pory bezrobotnych młodzieńców, którzy przysposobią się na dzielnych rolników, znajdując opiekę moralną i materialną.

Dzięki sprężystemu kierownictwu p. dyr. Śniegockiego, prace przygotowawcze nad ukończeniem pomieszczeń dla junaków idą w szybkim tempie naprzód, tak, że jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się normalna działalność obozu.

Bezczelni rabusie

Prosilili o nocleg, strzelali do gospodarza a później okradli go

Dnia 2 bm o godz. 20 do mieszkania Wójcicha Krauzego w Małej Cerkwicy (pow. sepoleński) przybyło dwóch osobników i presili o nocleg. Gdy Krauze odmówił im noclegu i wyprosił ich z mieszkania, osobnicy ci będąc już na podwórzu stłukli szybę w oknie i oddali kilka strzałów z rewolwerów w powietrze, na co za-

reagował Krauze i oddał również dwa strzały z fuzji, nie raniąc jednak nikogo.

Po pewnym czasie, gdy z domowników nie było nikogo w mieszkaniu, osobnicy ci powrócili i skradli z szafy 330 zł gotówki, 7 sukien, 4 płaszczki i 1 zegarek męski, oraz potłukli 2 zegary ściennie i lampę a następnie zbiegli przez pole w kierunku Zalesia.

Krwawa bójka na zabawie

Jeden uczestnik zabity, kilku poturbowanych

Podczas zabawy kursu oświaty pozaszkolnej w Roszkowie, w pow. kartuskim, w niedzielę 3 bm. powstała bójka, w której 23-letni Władysław Arndt postrzelony został w pierś tak niebezpiecznie, że po kilku minutach zmarł. Postrzelił go kierownik

szkoły powszechnej w Roszkowie Alfons Janowski, który zeznał, że strzał oddał w obronie koniecznej. Ponadto pobitych zostało jeszcze kilku uczestników bójki, która powstała na tle porachunków osobistych. Władze prowadzą śledzenia.



Zmiana w rozkładzie pociągów na linii Wejherowo-Reda

Oddział Ruchowo - Handlowy PKP. w Gdańsku zawiadamia, że od środy dnia 6 marca br. kursuje pociąg osobowy Nr. 5538 z Wejherowa do Redy jak następuje:
Wejherowo odjazd 13,45
Reda przyj. 13,56.

Robakowo, pow. Chełmno

— Zebranie BBWR. Dnia 24 lutego br. odbyło się w sali p. Westfalewskiego w Robakowie zebranie kół BBWR. gminy Robakowo przy udziale około 70 członków. Zebranie zagał prezes p. Marchlewski. Następnie wygłosił obszerny i rzeczowy referat na temat „Ideologia Bezp. Bloku Współpracy z Rządem” przedstawiciel rady powiatowej p. prof. Sobczak z Chełmna. W wolnych głosach przemawiał p. Rybicki na temat wygórowanych cen artykułów przemysłowych. Po wyczerpaniu wniosków p. prezes podziękował serdecznie prelegentom oraz wszystkim obecnym i zakończył zebranie wniosieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 4 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (-1.16) -0.96; w Nowym Sączu (Dunajec) (1.63) 1.47; w Przemysłu (San) (-1.02) -0.85; w Zawichocinie (3.66) 2.64; w Warszawie w Wyszkowie (Bug) (1.46) 1.90; w Pultusku (Narew) (2.38) 2.48; w Płocku (2.29) 3.25; w Toruniu (4.47) 4.21; w Fordonie (4.38) 4.14; w Chełmnie (4.39) 4.20; w Grudziądzu (4.55) 4.53; w Korzeniowie (4.79) 4.86; w Piekle (4.84) 4.92; w Tczewie (4.88) 4.94; w Einlage (3.88) 3.80; w Schie wenhorst (3.58) 3.38.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 3 bm. o godz. 7 rano 3 st. C., a w dniu 4 bm. o tej samej godzinie — 6 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

Dzień w Toruniu

wtorek
5
marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Gerazma pap. — Środa: Popielec

Najwytorniejsze i największe
Kino Torunia
ul. Warszawska **MARS**

Nigdzie nie spędzisz wieczora tak wesoło, jak na
premierze dowcipnej komedji

„Miłość dla początkujących”

z udziałem:
Miriam Hopkins, Bing Crosby
Amerykańska „Czy Lucy na to dziewczyna”!
Wesoły świąteczny student! Zabawne sytuacje!
Melodyjne piosenki! Dowcipna treść!
Humor! Taniec! Piosenki! Przygody studenta!

Nadprogram: Tygodnik ze złotej serji „FOX”.

Początek: o godz. 17, 19 i 21-szej.

w niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21-szej.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 5 marca br.

W dalszym ciągu pogoda mroźna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Jędnie w górach lub na wschodzie zachmurzenie większe. Możliwość przelotnych opadów śnieżnych Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski, na Bydgoskim Przedm. — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś o godz. 20 — „Mecz małżeński”.
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Miłość dla początkujących” (premiera).

ŚWIATOWID: „Dla ciebie śpiewam”.

LIRA: „Niebezpieczna piękność”.

ARJA: „Od wieczora do północy” i „Pożar nad Wolgą” (dziś ostatni raz).

POKAZ KULINARNY.

— Dziś we wtorek o godz. 17 w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej przy ul. Strumykowej 4, odbędzie się pokaz kulinarny: ciasteczka, pomadki i cukierki.

Dziś w „Dworze Artusa”

prawdziwe pożegnanie karnawału

przy dźwiękach znakomitej orkiestry
HENRYKA RAPACKIEGO.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitego kucharza wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana” ulica Szczytna róg Szerokiej tel. 1996. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosółce, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzony lokal.

„**Alhambra**”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz. 5—7 popoł. dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orłem”, Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 2046 poleca pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wydaje na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Coctail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznymi. W niedzielę i święta popołudniu Five-o'clock Rendez-vous elity towarzyskiej.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najsłodsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radiodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewalacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Opiekuńczy, Franciszek Seidler, Toruń, Opiekun i bandażyści obok poczty. Staro- miejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ozdrowisk i dla wojska.

Radjotechnika Z. Gonczarzewicz, tel. 1347, ul. Chelmińska 12 w podwórzu: Radjo- sprzęt — montaż — naprawy — ładowanie — sprawna fachowa obsługa — ceny niskie!

ESPLANADA

We wtorek, dnia 5. III.

Tradycyjny Siedz

Wesołe pożegnanie Karnawału

Początek godzina 19-ta

Z miasta

— **Podziękowanie.** Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w szczególności WP. Jaugschowej za ofiarowanie nam 50 zł. WP. Anieli Sobieckiej 20 zł.; paniom członkiniom i kupcom za dary złożone, bądź w naturaljach, bądź w gotówce, firmom „Flora” i Walentowicz za liczne kwiaty, p. Ziolkowskiemu za użyczenie fortepianu, p. Januszkiewiczowej, p. Biesiakiewiczowej i paniom naszej parafji za dary na urządzenie loterii oraz za wszystkie trudy i ofiarną pracę około urządzenia ostatniej imprezy na Mokrem tą drogą składamy stokrotne Bóg zapłać.

Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo przy parafji Chrystusa Króla na Mokrem.

— **Ważne zebranie członków oddziału toruńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej** odbędzie się w piątek, 8 marca o godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miasta (pokój 15). Na porządku dziennym m. in. sprawozdania członków zarządu, uchwalenie programu prac i budżetu na rok 1935 oraz wybór nowych władz organizacji.

Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

— **„Satyr” zaprasza!** We wtorek dnia 5 bm. w lokalu restauracji „Satyr”, Łazienna 13 urządzamy ostatni wieczór karnawałowy urozmaicony przyjemnymi niespodziankami. Dla smakoszy — kielbasy i kiszki własnego wyrobu, oraz inne potrawy. Przygrywa do tańca doborowa orkiestra. Tylko w „Satyrze” można zabawić się bez troski i

tanio, a więc do „Satyra” zaprasza Roman Hermanowski, gospodarz.

— **Nie wiemy dnia, ani godziny...** W niedzielę wieczorem, na stacji kolejowej Toruń - Mokre, zasłabła nagle żona kolejarza 51-letnia Paulina Przybylska z Torunia. Przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie po 5 minutach zmarła. Lekarz dyżurny, p. dr. Hilarówna, stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

— **Niecodzienny widok** mieli przechodnie którzy wczoraj przed godziną 6 rano szli przez ulicę Mickiewicza (na przestrzeni od gmachu Urzędu Wojewódzkiego do ul. Moniuszki, Słowackiego, św. Jerzego i gen. Bema. Kilkunastu szeregowych 1 baonu balonowego prowadziło na długich linach kilka miniaturowych balonów na uwięzi. Były to gazochrony, przy pomocy których baon balonowy zaopatruje się w gaz świetlny, potrzebny do napełniania znanych toruńcykom balonów na uwięzi, wiszących często w okresie wiosennym i letnim nad miastem. Gazochrony żołnierze napełniają w miejskim zbiorniku gazowym, znajdującym się na rogu ulicy Piekary i Franciszkańskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie z kościołem Najśw. M. P.

— **Policjant melduje,** że wczoraj zgłoszono w Toruniu 5 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto, oraz spisano 10 doniesień za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych. 2 za złewagą i 1 za ułatwienie uprawiania nierządu zarobkowego. W areszcie policyjnym osadzono 5 osób za kradzież, 1 za żebranie, 1 za wywołanie zbiegowiska, 1 w celu ustalenia tożsamości, 1 za ułatwienie uprawiania nierządu zarobkowego, 1 wenerycznie chorą i 6 za nadużycie alkoholu.

— **Popołudniowe szkolne przedstawienie** organizowane staraniem Komitetu Nauczycielskiego przy Publicznej Szkole Powszechnej nr. 9 dane będzie na scenie toruńskiej, w wykonaniu młodzieży szkolnej, w najbliższą sobotę, 9 marca o godz. 16. Na program przedstawienia złożą się: obrazki sceniczne „Bajka o źródełku” — „Przędza snu” — tańce chochlików, boginek, krasnoludków i śpiewy.

— **Dela Lipińska.** Sławna międzynarodowa diseuse, niezrównana pieśniarka charakterystycznych piosenek, budząca zdumienie wające wrażenie wszechstronnością interpretacji, o której kreacjach prasa polska i zagraniczna wyraża się w słowach najwyższego uznania — wystąpi po raz pierwszy w Toruniu, na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, z jedynym wieczorem najnowszych pieśni i piosenek — we wtorek przyszłego tygodnia 12 marca wieczorem.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 2 marca zgłoszono:

— **Związki małżeńskie:** dziennikarz Witold Meźnicki z mgr. fil. Marją Traciłowską, malarz Jan Nadołski z Józefą z Nadolfów Boniewiczową i mechanik Józef Ślęk z Rutą Sadowską.

Zgony: Genowefa Buchholz, 2 i pół roku.

Z życia garnizonu Toruń

„Idą czasy, których znamięm będzie wysięg pracy!” Cudowne słowa ukochanego naszego Wodza odbijają się niemiłkącym echem we wszystkich polskich sercach. Idzie my z życiem naprzód. Do gmachu odrodzonej Ojczyzny dokładamy cegłeczkę naszego wysiłku, ufni w jego piękno i twórczą siłę.

W zrozumieniu tej wielkiej sprawy której na imię Kultura Polski, rozpoczęliśmy naszą pracę w teatrze żołnierskim w Toruniu. Pragniemy gorąco, aby żołnierz polski odczuł, że jest on ukochaniem nie tylko swego Wodza, ale całego narodu.

Zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę jak ważną jest rola teatru w pracy oświatowo - wychowawczej wojska. Uczy on żołnierza, budzi go intelektualnie, pomaga w kształtowaniu się jego własnej wiedzy o życiu i ludziach.

TEATR ŻOŁNIERSKI.

Teatr żołnierski w Toruniu pracował już bardzo wydawnie w latach 1927-29. Otoczony troskliwą opieką ówczesnego Dowódcy Korpusu p. gen. Berbeckiego, stanął na wysokim poziomie tak pod względem artystycznym jak i materialnym. Potem przyszedł okres, gdzie z różnych powodów pracę przerwano i dziś po kilkuletniej przerwie podejmujemy ją na nowo. Ciężko, bo zaczynamy prawie że od niczego. Mamy tylko resztki dawnej świetności w postaci kilku kostiumów i jednej dekoracji. Ale mamy dużo chęci i zapału, a przede wszystkim wiary, że praca nasza jest częścią niezbędną tej wielkiej akcji, jaka nazywa się wychowaniem obywateli Rzplitej.

Dnia 19 września 1934 r. na zebraniu w D. Ż. w Toruniu, powołano obecny teatr żołnierski do życia. Utworzona w tym celu Sekcja nazwana Sekcją teatralną przy D. Ż. Prezesem Zarządu wybrano p. Dworzakową, żonę pułk. Szefa Sztabu DOK. VIII, wiceprezesem p. Rozuma, urzędnika cywilnego DOK skarbniczką p. Lachotową żonę kpt., sekretarką p. Więckowską żonę por. inż. Opiekę nad całością przejął komendant miasta n. ppłk. Matzenauer, który jest opiekunem Domu Żołnierza w Toruniu.

Teatr grywa stale w soboty od godz. 14.30 Wstęp dla żołnierzy jest bezpłatny. Płacą tylko rodziny oficerskie i podoficerskie oraz goście cywilni. Co soboty 500 uradowanych żołnierzyków darzy rzeszistemi oklaskami artystów.

Inauguracyjne przedstawienie odbyło się w dniu święta Niepodległości 11 listopada

1934 r., aby tem silniej podkreślić, że praca nasza ma być dowodem ukochania wielkiej idei Piłsudskiego. Wystawiono sztukę Z. Orwicz „Jego kapralisko Mośc Szczapa”, gdzie przed oczyma widzów przesuwały się na scenie szare mundury legionów. Z bardzo rzeźcową i jednocześnie serdeczną krytyką, odniosła się do naszego pierwszego wyczynu prasa toruńska. Sztuka była grana dużo razy, bo garnizon toruński jest liczny, a trzeba było, aby jak największa liczba żołnierzy rozradowała swe serca prześladowaniem, że jest ktoś, kto myśli o ich rozrywce umysłowej.

Sztukę tę, jak i wszystkie inne, które gramy i mamy zamiar grać w przyszłości, reżyseruje z całą znajomością rzeczy wiceprezes Zarządu p. Jan Rozum. W dniu 1 lutego br. wystawiono sztukę „Dzielny wojak Symche Śmil na froncie” Rydza Roberta.

Tu trzeba wspomnieć o autorze, który do wiedzianego się, że gramy dla żołnierzy, zrzekł się wspaniałomyślnie honorarium.

Sztuka charakteryzuje stosunki, panujące między legionami a wojskiem austriackim, i przedstawia moment rozbrojenia austriaków przez wojska polskie. Rzecz pełna humoru i ogromnie barwna. W sztuce biorą udział oficerowie, podoficerowie, żołnierze, oraz panowie urzędniccy cywilni z jednostek wojskowych.

Żołnierze na widowni żywo entuzjazmują się. Nie zapominajmy, że duży procent wśród nich, to ludzie z naszych polskich wsi a te masy przecie głodne są kultury artystycznej. Stojąc jednak na stanowisku wychowawczym, nie zaś ściśle artystycznym, mamy i swoje niewyczerpane nigdy troski, a mianowicie repertuar. Musimy się ograniczać przedewszystkiem do wyboru sztuk, które nie wymagają zbyt kosztownych dekoracji, ani kostiumów. Nadto repertuar sztuk wojskowych jest wogóle bardzo ubogi. Mamy przeło projekt napisania sztuki własnymi siłami. Jeżeli nam się uda, chętnie posłużymy nią innym teatrom żołnierskim w Polsce.

Najgorętszym naszym życzeniem jest, aby ta praca teatralna przez nas wznawiona, żyła i coraz piękniej się rozwijała. Może uprzywilejowanym nasz dorobek przekażemy kiedyś naszym następcom

i tylko po nas zostanie
coś, co się zawsze powraca.
Proste, najprostsze kochanie
i prosta najprostsza praca.

Więckowska Hanna,
sekretarka Zarządu.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Fascynujący film!

Najwspanialszy dramat sensacyjno-salony o nębywale interesującej treści.

Uroczą, fascynującą i czarującą piękna GERTRUDA MICHAEL znana z filmu: „Od wieczora do północy” — Męski i urodzicielski PAUL CAVANAGH w filmie:

„NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ”

Pierwszy film sensacyjny na miarę arcydzieła.

NADPROGRAM

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W niedz. o 8, 5, 7 i 9-tej.

Wiadomości toruńskie

Moje powiedzonka

(Przedruk pod karą śmierci zabroniony).

— Gdy pijak przestaje pić, wtedy okres ten nazywa się: — zakończenie kursu gazowego.

— A gdy pić zaczyna?

— Przystosowanie monopolowe.

— Coś dla językoznawców:

— Czy kotlet podany przez panne Marjanę strażakowi, jest kotletem pożarskim, czy pożarnym?

— Najokazalszym mężczyzną jest strażak, bowiem zawsze występuje... z pompą.

— Nie każdy, komu się pali grunt pod nogami jest strażakiem.

— Namiętne uprawianie gry w karty? Kartelizacja.

(es)

Porządek nabożeństw w kościołach toruńskich w środę popielcową

Bazylika św. Jana: Msze św. o godz. 7, 7.30, 8 i 8.30. Świecenie i kładzenie popiołu o godz. 8.

Kośc. N. P. Marji: Msza św. i święcenie popiołu o godz. 7, ostatnia msza św. z posypywaniem popiołem o godz. 8.30.

Kośc. św. Jakóba: msze św. o godz. 6.30, 7.15 i 8.30. Świecenie popiołu podczas pierwszej mszy św. Posypywanie popiołem o 7 i następne co 15 minut.

Kośc. Chryst. Króla: Msze św. o godz. 7, 8 i 9 (dla dzieci). Sypanie popiołu podczas mszy św. i po każdej mszy św.

Trzechsetne przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej

Dziś we wtorek wieczorem, Teatr Ziemi Pomorskiej wystąpi z jubileuszowym trzechsetnym przedstawieniem w sezonie. Na scenie toruńskiej powtórzona będzie bardzo zabawna komedia W. Lichtenberga „Mecz małżeński”, w koncertowym wykonaniu premierowej zespołu. Ostatnia ta nowość wstąpi bojem zdobyła naszą publiczność która na dwóch pierwszych przedstawieniach gorąco oklaskiwała wykonawców.

Wobec jutrzejszego wyjazdu zespołu z komedji „Mecz małżeński” na objazd miast Pomorza, utwór ten w Toruniu ukaże się dopiero w końcu bież. tygodnia.

„Człowiek, który nie pije” arcywesoła komedja „Mecz małżeński” na objazd miast wszy popołudniu po cenach znizonych, w niedzielę 10 marca.

Porządek na poczcie a wygoda publiczności

Wobec zaprowadzania w ostatnich czasach coraz to większych udogodnień na naszej poczcie toruńskiej, warto zwrócić uwagę jeszcze na jedno, mianowicie na to, że wiele osób, zwłaszcza w pierwszych dniach każdego miesiąca, odchodzi od okienek, po uprzednim długim oczekiwaniu swej kolejki w ogonku. Przychodzi ktoś na przykład, by odebrać pieniądze z oszczędnościowej ksiąteczki PKO. Przed nim ogonek z 12 osób, staje więc jako 13-ty. Czeka cierpliwie prawie godzinę, posuwając się wolna naprzód, a kiedy przychodzi na niego kolej i staje przy okienku, uderza na zegarze godzina 6-ta i okienko zatrzaskuje mu się tuż przed nosem.

Oczywiście wydaje się, że jest wszystko w porządku. Każdy urząd i każde biuro ma swe godziny urzędowania, do których interesanci powinni się stosować.

Ale wszędzie jest przyjęte, że wszystkie osoby, wpuszczone w godzinach urzędowych, są załatwiane, z wybiciem natomiast godzinny zamyka się drzwi wejściowe i po tym terminie nie wpuszcza się interesantów. Ma to tę dobrą stronę, że kto się spóźni, nie traci czasu na wystawianie w ogonku w nadziei, że zdąży swą sprawę załatwić.

W ostateczności, jeśli chodzi o nie przeciążanie urzędników, to można zamknąć drzwi wchodowe o kwadrans wcześniej, i o tem ogłosić rozplakatowaniem w urzędzie oraz w prasie, ale kto raz wszedł do urzędu i czeka w ogonku, ten powinien być załatwiony.

Polska produkcja idzie na Daleki Wschód

W sobotę ub. tygodnia o godz. 15 odszedł z Gdyni okręt angielski „Dardanus”, należący do linii „Far East Line”, który zabrał na swym pokładzie do portów Dalekiego Wschodu znaczny ładunek wyrobów włókienniczych, żelaznych, blachy itp. pochodzenia polskiego.

Równocześnie „Dardanus” zabrał bogatą wystawę wzorów i prób przemysłu polskiego zorganizowaną wspólnie przez Państwowy Instytut Eksportowy i wyżej wymienioną linię okrętową.

Wystawa ma charakter doskonale zorganizowanej walizki komiwojażera, który nie omieszkał zabrać z sobą wszystkiego, co może liczyć na zbył.

Z ważniejszych gałęzi przemysłu polskiego wymienić należy z działu kultury rolnej i hodowlanej: bekonny bydlęcy, konserwy Ruckera we Lwowie, wódki i likiery wyrobu zakładów przemysłowych ks. Czetwertyńskiego, próbki soli Monopoli Solnego. Z działu przemysłu drzewnego wyroby f-my „Paged” i T-wa Zakładów Sterachewickich. Z działu przemysłu metalowego wyróżniały wyroby z blachy cynkowej i odlewy żelazne.

Najliczniej reprezentowany był przemysł tekstylny Białegostoku i Łodzi. Jeśli chodzi o gatunki sukna, to zabrano wprawdzie nie najprzedniejsze, ale mogące liczyć na zbył. Zauważyliśmy w tym dziale bogatą kolekcję barwnych tkanin, cieszących się na Wschodzie powodzeniem, jako materiał na ubiory tamtejsze t. zw. burnusy.

Z działu chemicznego zabrano wielką ilość przetworów azotowych z fabryk Mościc i Chorzowa.

Siabo natomiast przedstawiały się wyroby przemysłu zabawkowego. Możliwe jednak, że proste i niewybredne a barwne figurki drewniane przypadną do gustu dzieciom Chin i Japonii.

Wreszcie solidne wyroby rzemieślnicze dopełniały całości wystawy.

Wystawę urządzono z dużym smakiem i znanstwem, jak tylko na to pozwalały szczerze ścianki pomieszczenia okrętowego.

W sobotę przed odejściem okrętu zwiedzili wystawę: dyr. Państwowego Instytutu Eksportowego Turski, delegat P. I. E. radca Dolnicki, Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół, konsul angielski Jeffrey, dyrektor Urzędu Mor-

skiego inż. Legowski, poseł Tebinka, dyr. Kollat, dyr. P. A. M. Cienciała i przedstawiciele prasy.

Wystawa odwiedzi 8 wielkich portów wschodnich, przez które przechodzi sześciomiesięczna trasa okrętu. Są nimi: Port Said, Penang, Singapore, Hong-Kong, Kobe, Shang-haj, Jokohama i Dairen.

Do plusów tej imprezy handlowej zaliczyć należy obecność na okręcie specjalnego urzędnika, który załatwia spra-

wy zamówień i dostawy loco z podaniem dokładnej ceny (Cif.).

Tym sposobem towar polski znajdzie się w rękach przemysłowca i kupca dalekich krajów wschodnich, co w dużej mierze wpłynie dodatnio na rozwój stosunków handlowych z temi krajami.

Należy na tem miejscu podkreślić dobrą inicjatywę Państwowego Instytutu Eksportowego na polu szukania dla polskiego przemysłu nowych i stałych rynków zbytu.

Przedwiośnie



„Ostrzyżone” na przyjęcie zbliżającej się wiosny drzewa w alei ul. Wały przy gmachu Dyrekcji Kolejowej.

Toruniacy

Członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

W dniu 8 marca o godz. 18 w sali Rady Miejskiej w Ratuszu odbędzie się Walne Zebranie Oddziału Toruńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Moralnym obowiązkiem wszystkich członków jest przybycie na zebranie, ażeby przez to zadokumentować, że Wasza praca społeczna nie ogranicza się jedynie do płacenia składek miesięcznych, ale że jesteście świadomi obowiązków społecznych, jakie na Was nakłada należenie do organizacji, której ideałem jest praca nad budową Mocarstwowej Polski.

Przed Wami Zarząd Oddziału chce zadać rachunek ze swoich rocznych prac — chce Wam przedstawić dorobek organizacyjny — chce, ażebyście obecnością swoją podkreśliли, że sprawy morskie, — sprawy kolonjalne, tak ściśle wiążące się z 8-miljonową rzeszą

wychodźstwa polskiego, nie są Wam obojętne, że to 8-mio milionowe nasze wychodźstwo, rozrzucone po całym świecie, może przy rozumie i celowo prowadzonej pracy stać się podwaliną naszego życia gospodarczego.

Obecnością swoją podkreślicie, że na wielkie przejawy życia społecznego nie reagujecie rzuceniem miesięcznej daniny składkowej, ale, że bierzecie w tem życiu czynny i żywy udział.

Toruniacy! Członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej — stańcie wszyscy w dniu 8 marca o godz. 18-tej w sali Ratusza do apelu — zadokumentujcie obecnością swoją solidarność ideową organizacji.

Zarząd Oddziału Toruń Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Znowu afery hotelowa w Toruniu

Jeszcze nie przebrzmiało echo t. zw. afery Hotelu Rzymskiego w Toruniu, którego właściciel oraz portjer zostali skazani na kary więzienia za popieranie nierządu i czerpanie z niego zysku, a już Toruń ma nową podobną sensację.

W niedzielę przed południem policja

toruńska aresztowała portjera hotelu „Pod Lwem”, mieszczącego się przy ulicy Żeglarskiej 2, Henryka Jurkowskiego. Portjer jest oskarżony o popieranie nierządu przez wynajmowanie na ten cel pokoiów i czerpanie z tego zysku.

Z walnego zebrania Pomorskiego Związku Kręglarzy

W ub. niedzielę odbyło się w Bydgoszczy w salce „Gastronom” roczne walne zebranie Pomorskiego Związku Kręglarzy, do którego należą 13 klubów kręglarskich, liczących ogółem 135 członków czynnych.

Był czas, kiedy Związek liczył przeszło 20 klubów kręglarskich, jednakże z powodu niepłacenia składek związkowych trzeba było kilka klubów z organizacji związkowej wykluczyć.

Walne zebranie, w którym uczestniczyło około 40 delegatów, zagalął prezes Związku p. Kazimierz Kujawski, witając delegatów i gości oraz przedstawicieli prasy.

Po przeczytaniu porządku obrad, sekretarz związkowy p. Berndt przeczytał protokół z ostatniego rocznego walnego zebrania oraz z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku.

Nastąpiły sprawozdania z działalności Związku w r. 1933-34: a) prezesa Kujawskiego, b) sekretarza Berndta, c) skarbnika Deji, d) kierownika sportowego Wojtyńskiego.

Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się, że Związek zarejestrowany został w Urzędzie Wojewódzkim i że należy do Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Bydgoszczy. W roku sprawozdawczym Związek urządził kilka imprez sportowych, a nadto odbył wycieczki towarzyskie do Inowrocławia i Fordonu. W poszczególnych klubach widać pracę sportową w przykładowym tempie i harmonijnej zgodzie.

Imieniem Komisji rewizyjnej referował p. Chudy, wnosząc o udzielenie zarządowi

absolutorium, co zebrani jednogłośnie uczynili.

W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali pp.: Hendrysiak, red. Małycha, Budzikowski, Mańczak, red. Świątkowski, red. Michalik i prezes Kujawski.

Wniosek Bydgoskiego Klubu Kręglarzy o zmianę regulaminu technicznego przekazano zarządowi i wydziałowi sportowemu do załatwienia w przeciągu trzech tygodni.

Kierownikiem wydziału sportowego w miejsce p. Wojtyńskiego, który z urzędu zrezygnował, wybrany został p. Sporny z B. K. K. Do wydziału sportowego wybrano nadto pp.: Lewandowski, Petrykowski, Deglera i Łukaszewskiego.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Chudy, Mańczak i Tucholka.

Do sądu honorowego wybrani zostali pp.: red. Formański, Gill i Pyłłiński.

Ponieważ obecnie wszystkie kluby odbywają swe ćwiczenia i imprezy sportowe na dwutorowej kręgielni w „Gastronomii”, obecny na zebraniu dzierżawca „Resursy Kupieckiej” p. Sentkowski oświadczył gotowość uporządkowania swej dwutorowej kręgielni w przeciągu tygodnia tak, że niebawem kluby związkowe odbywać będą swe ćwiczenia, mecze i imprezy kręglarskie znów na obu najlepszych kręgielniach bydgoskich.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw organizacyjnych.

Po zebraniu odbyła się skromna zabawa taneczna, która w miłej atmosferze przedciągnęła się do późnej nocy.

Włamanie na stacji w Melnie

W nocy z 25 na 26 lutego pomiędzy godz. 24 a 1 w nocy niewykryci dotychczas sprawcy włamali się zapomocą wybicia łomem otworu w murze do magazynu kolejowego na stacji w Melnie (pow. gruziędzki) i skradli 300 kg jęczmienia, 79 paczek cyklorji „Franka” po pół kg i 9 przczek worków ogólnej wart. 125 zł.

Kurs dla sędziów bokserskich

Wydział Spraw Sędziowskich Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego organizuje z początkiem przyszłego tygodnia kurs dla sędziów bokserskich.

Kurs trwać będzie 7 dni a odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje do dnia 4 bm. Przewodniczący OWSS. p. Łodyga, Forteczna 5a mieszk. 3 za równoczesnym wpłaceniem zł. 5,50 tytułem taksy egzaminacyjnej.

Programy radiowe

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

Sroda, 6 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert kwintetu kameralnego N. Mańskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik połudn. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 13.50 Wiadom. o eksporcie polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert ze Lwowa. 16.30 „Klub jakiego godać nie było”. wygl. Z. Miezewska. 16.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. E. Lorand (płyty). 17.00 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Wiecej pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego z Katowic. 17.35 Krótki koncert organowy z Wilna. 17.50 O kłające prof. Kendala „Nowoczesna alchemia”. wygl. dr. J. Baumgarten. 18.00 „30 minut starej muzyki” (płyty). 18.20 Wesoły akrobaty z „Nietakowny człowiek” pg. Molnara. 18.30 „Skrzydła tech.” omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka salonowa w wyk. zesp. „Columbia-Melster” (płyty). 19.07 Program na dzień nast. 19.15 „Wiecej drobiu” (pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Poznania. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wiecej młodzieżowisk z Wilna. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki. 21.30 Odczyt w jez. esperantem z Krakowa. 21.40 Recital śpiewaczy St. Korwin-Szymanowskiej. Przy fortep. prof. L. Ursteln. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert zespołu nagrodzonego na Konkursie P. R. P. R. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka salon. z płyt.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Utwory Mopiuszki (płyty). 1) Mazur z op. „Jawnuta” ork. F. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza. 2) Tańce góralskie z op. „Halka” (ork. P. R.). 14.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1a) Katszek-Friedwald: To tango jest dla mojej matki. b) Warren-Melster: Gigolo i Gigolette. 2 a) Krupinski-Jurandot: Przy blaszka księżycy. b) Brodzki-Smaragd: Dzisiaj tak mi tak dobrze. 3 a) Wars-Tom-Schlechter: W Hawajskiej noc. b) Wars-Tom-Schlechter: Ja chce być bis. 4) Maly-Meteor: Polka cygańska. 15.45—16.30 Transm. ze Lwowa, z Warszawy. Wilna i Katowic. 16.30 Skrzyżka post.-techn. omówi p. W. Janicki. 16.40 Życie kult. artyst. i nauk na Pomorzu. 16.45 Muzyka salonowa (płyty). 1 a) Haendel: Largo. b) Bach-Gounod: Ave Maria (kwartet). 2 a) Schumann: Marzenie. b) Toselli: Serenada (M. Davrieux — skrz.). 3) Sarasate: Melodie cygańskie (E. Lorand). 19.07 Progr. na dzień nast. 19.15 „Ochrona roślin”. pog. rom. — wygl. inż. P. Szulc. 19.25—19.30 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30 Transm. z Warszawy, z Poznania i z Wilna. 21.30 Utwory skrzyżkowe (płyty) w wyk. Jehudi Menuhina. 1 a) Schubert-Wilhelm: Ave Maria. b) Wieniawski: Scherzo tarantelle. 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRAJKA

17.05 Wiedeń. Koncert chóru. 17.30 Moskwa (K.) Koncert wokalny. 17.30 Frankfurt. Koncert solistów. 17.30 Sztuttgart. Muzyka fortep. 17.50 Hamburg. Stuchowisko muz. 17.50 Monachjum. Sulta d-dur Grassnera. 18.00 Koelnigswusterhausen. Sonaty Trio Haendla. 18.10 Leningrad. Koncert wiecz. 18.20 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 18.30 Sztuttgart. Pieśni z tow. lutni. 18.30 Moskwa (Stalin). Koncert symf. 18.30 Berlin. Muzyka i śpiew. 18.30 Lant. „Juba” — op. Madetoli. 18.00 Koelnigswust. Koncert wyciecznikowy. 19.05 Krotwiec. Koncert solistów. 19.30 Budapeszt. „Maria” opera Flotowa. 19.30 Moskwa (Kom.) Wiecej or. pieśni. 19.50 Wiedeń. Pół godziny przebojów. 20.00 Praga. Przemówienie ministra Benesza. 20.00 Brno. Koncert uroczysty. 20.00 Stockholm. „Dziwczę z Zachodu”, opera Pucciniego. 20.05 Wiedeń. Koncert symf. 20.15 Monachjum. Aud. państw. 20.45 Frankfurt. Utwory J. S. Bacha. 20.45 Hamburg. Koncert symf. 20.50 Monachjum. Koncert wiecz. 21.06 Radio Paris. Wiecej kameralny. Londyn Nat. Koncert symf. 21. Music-hall. 21.30 Londyn Nat. Koncert symf. 21.50 Backhaus. 21.50 Lipsk. Wiecej Beethovenowski. 22.15 Luksemburg. Koncert symf. 22.15 Kopenhaga. Muzyka włoska. 22.20 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 22.20 Frankfurt. Pieśni saarskie. 22.20 Bruksela franc. Rapsodie. 22.20 Berlin. Muz. lekka. 22.30 Budapeszt. Muzyka tan. 23.00 Lipsk. Koncert nocny. 23.00 Hamburg. Muzyka lekka. 23.00 Koelnigswust. Muzyka tan. 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.30 Radio-Paris. Muzyka tan. 24.00 Wiedeń. Muzyka lekka. 24.00 Sztuttgart. Koncert symf. 24.00 Regional. Muzyka tan. 1.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

RZUCEWSKIE LIPY KRÓLA JANA III

„Szeroka droga obramowana pasmami murawy, na nich lipy, za nimi po obydwu stronach szerokie ganki, odgródzone od pola obszernymi trawlistami miedziami, na nich znów lipy. Cztery więc ich szereg... To aleja koło Rzucewa nad samem polskiem morzem. Jedyna to aleja lip w Polsce potężna wysokością swoich drzew i ich wiekiem. Istnieje podobna w Wysocku nad Sanem, lecz nie tak potężna, nie tak długa. Kto ją założył? Rzucewo było kolejno własnością Weyherów, Radziwiłłów, Sobieskich i Probedowskich. Tradycja miejscowa jednak wiąże ich powstanie z pobytem króla Jana III...”

O rzucewskich lipach nada we wtorek, dnia 5 bm. o godz. 18,15 Rozgłosnia Pomorska fragment z „Z wybrzeża i o wybrzeżu” Bernarda Chranzowskiego z cyklu „Teksty o Pomorzu i autorach Pomorskich”.

Baczność! Ratol C!

Ponieważ w dniu 11-go marca b. r. odbywa się w Toruniu ogólne odszczurzenie preparatem „Ratol C”, przeto urządzamy w środę, dnia 6-go bm., w magazynach firmy **Szymański w Toruniu, przy ul. Żeglarskiej** **próbne odszczurzenie** by dać dowód jakości preparatu „Ratol C”.

Fabr. chem. farm. „Paramo” Bydgoszcz
Gen. Zastępstwo Drogerja Hugo Claass
właśc. Tadeusz Skrzypczak, Toruń, ul. Żeglarska 18.

Agenci losowi,

k którzy dotąd pracowali dla **Krakowskiej Kredytowej Spółdzielni, oraz innych firm losowych,** mają sposobność kontynuowania pracy w najstarszej i największej w Polsce instytucji w dziale losowym. Niebawale dotąd warunki prowizyjne. Zgłoszenia pod „Stała współpraca” do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków. 1690

Z dniem 4 marca r.b. począwszy, odbierać będziemy w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8-mej do 11-tej

świeże, zdrowe, naturalnej czystości (nie myte)

JAJA KURZE

po najwyższych cenach dziennych za gotówkę

STANDARD BACON

Sp. z o. p. SWIECIE n/W.
Dział Eksportu Jaj Kurzych

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A
i Philips „Junior”
Trójka Philipsa „Junior”
tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę zł 225.—
Na raty zł 255.— Wpłata zł 55.—
reszta na 10 rat miesięcznych po zł. 20.



Nabyć możesz w firmie:

B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2
Gdynia, ul. Starowiejska 26.

Przetarg

na budowę hali i dostawę materiałów

Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy
dawn. „Gazomierz” S. A. Toruń, ul. Bydgoska 108/110

ogłasza przetarg na budowę hali fabrycznej. Słabe kosztorysy są do odebrania i plany do przejrzania w godz. 13—15. Termin składania ofert do dnia 11 bm.

Zastrzega się wolny wybór oferenta.

1913

Hotel „Królewski Dwór”

Kawiarnia „Europa”

(w górnych salach)

Grudziądz

we wtorek, dnia 5 bm.

na zakończenie karnawału

„Wielki Dancing Familijny”

począwszy od godz. 8-mej wiecz.

Wstęp wolny 1920 Wstęp wolny

Nowość w Gdyni

Café - Restauracja

„Italia”

ul. Abrahama 11 I. piętro
dnia 2. III. zostaje otwarta dla elity towarzyskiej

Sabinety w Gdyni

Tańce towarzyskie

Miesiodzielniki

W soboty i niedziele five o'clock

Km. 475/34.

1922

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II, urzędujący w Toruniu przy ul. Kopernika 24 obwieszcza, że w dniu 25 marca 1935 r. o godz. 9.30 przedpoł. w drodze postępowania egzekucyjnego został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń Stare Miasto, tom X, karta 297 zapisanej na nazwisko dłużników Jana i Małgorzaty z d. Arendt Eisenhardtów, zam. w Toruniu, Stary Rynek 20.

W związku z powyższym po myśli art. 668 par. 2 k. p. c. wzywa się te wszystkie osoby nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 4 marca 1935 r.

(-) Bernard Linde,

komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II.

5. E. 135/34. 5. E. 142/34. 1926

W sprawie upadłościowej nad majątkiem aptekarza Waltera Hoosmanna w Tczewie wyznacza się termin na dzień 29 marca 1935 r. o godz. 10-tej w tutejszym Sądzie Grodzkim, pokój nr. 14 z następującym porządkiem obrad:

I. Złożenie sprawozdania przez zarządcę dotychczasowego.

II. Badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności.

III. Wybór nowego zarządcy.

Tczew, dnia 14 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Instalacje elektryczne!

Reparacje aparatów elektrycznych, motorów, akumulatorów, radioaparatury, solidnie i kosztownie. Zakłady-Elektrotechniczne F. MACIEJEWSKI, Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

Poszukuję

od zaraz ucznia ze wsi z lepszym wykształceniem, do mego składu kolonialnego. Zgłoszenia firma Nowakowski, Grudziądz, Toruńska 38. 1921

Marmur

i cement

na posadzki, nagrobki i pomniki 1513
Stanek i Ska
Grudziądz, Młyńska 16, tel. 1211.

Gimnazjum

żeńskie (izraelskie)

poszukuje 15—20 pokojów na kolonję letnią. Oferty szczegółowe pod „Kolonja” do Agencji Reklamowej B. Flantz, Warszawa, Złota 36 1925

STALOWE WYROBY

„Solingen”

Kosmetyka, szlifowanie wkłesł w najlepszym wykonaniu —
M. SCHALDACH
Gdańsk, Pfefferstadt 9.

Baterje

anodowe 100 volt 10.— zł. 120 volt 12 50 zł. poleca Elektra Toruń, Chelminska 4

„Satyr” zaprasza!

zaprasza!

We wtorek, dnia 5 marca br. w lokalu Restauracji „Satyr” Toruń, Łazienna 13, urządzamy

Ostatni Wieczer Karnawałowy

urozmaicony przyjemnymi niespodziankami

Dla smakoszy — kielbasy i kiszki własnego wyrobu, oraz inne potrawy.

Przygrywa do tańca doborowa orkiestra M. Janikowicza.

Tylko w „Satyrze” można zabawić się bez troski i tanio, a więc do „SATYRA” zaprasza

1916 **Roman Hermanowski, gospodarz.**

Bez kofeiny!!!

Kawę prawdziwą dla chorych na serce i nerwy, faschowo paloną, stale świeżą poleca

Araczewski, Chelminska 2

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814 **TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, miesz. 3.**

Meble!

wszelkiego rodzaju, najtańszej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Sapiemaj — Powiedz drugiemu. 547

MUNDURY

strzeleckie . . . 11,00

rezewistów . . . 12,00

CZAPKI

strzeleckie . . . 1,90

rezewistów . . . 2,90

Powst. i Woj. . . 3,50

harcerskie . . . 2,40

P A S Y

żołnierskie . . . 1,35

harcerskie . . . 0,55

SPORT-BŁOCH

TORUŃ

KATARZYNY 5 TEL. 12-76

1854

Konie

wóz i parobek do wynajęcia: Oferty Dzień „Pomorski” Toruń. 1914

3 pokoje

kuchnię i stajnię poszukuje. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń. 1914

Sprzedam

gospodarstwo 50 morg. ziemia I i II kl. z kompletnym żywym i martw. inwentarzem. Wiadomość w „Dniu Pom.” Toruń. 1811

WÓZKI DZIECIĘCE

w wielkim wyborze

poleca FIRMA

M. SIECKMANN

Właśc.: A. FREINING

Toruń, ul. Szczytna nr. 4

8861

GRUDZIĄDZ

Brunon Żubka

handel skór

Dostawca najtańszy,

to pewne jak mur.

Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80

1444

Brunon Żubka

handel skór

Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80

HUAT

DETAL

poleca

Gobeliny

plusze

drele

sprężyny

gorty

trawy indyjskie

szpagatv oraz wszelkie

przybory tapicerskie 1446

Poradnik dla Chorych i Zdrowych

otrzymasz bezpłatnie w aptece

Wydawnictwo „Poradnik dla Chorych i Zdrowych”

Poznań, skrytka pocztowa 373 P. K. O. 205.834

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 1,00 zł
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,30 zł
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia ekompikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
„ „ „ „ 4-lamowej . . . 50 fen.
„ „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 4,50 zł
Pod opaskę 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gr; przez gońca . . . 2,00 gr
z odbieraniem w administracji wprost . . . 4,00 gr
Zagranicę 4,00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężniński, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.